Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 1 WRZEŚNIA 1974 ROKU WYD. AB

Nr 203 (9303) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Ponad 100 zabitych i 150 rannych

Tragiczna katastrofa kolejowa w Jugosławii

BELGRAD PAP. Jadący z Belgradu do Dortmundu (RFN) pociąg ekspresowy „Hellas-express" uległ w piątek o godz. 23.00 katastrofie w Zagrzebiu. Przy wjeździe na stację z nieznanych, przyczyn osiem lub dziesięć wagonów pędzącego z dużą szybkością ekspresu wyskoczyło z szyn i toczyło się przez około 100 m.

DOKŁADNA LICZBA ofiar katastrofy nie jest znana, jednak przypuszcza się, że co najmniej 100 osób poniosło śmierć a 150 zostało rannych. Jak donoszą z Zagrzebia, 93 rannych zabrały do szpitala samochody policyjne oraz karetki pogotowia. Nie wiadomo jednak, ilu rannych przewiezionych zostało przez samochody wojskowe, prywatne lub taksówki.

Policja i wojsko próbują uwolnić uwięzionych w roztrzaskanych wagonach dalszych rannych pasażerów.

Policja zatrzymała dwóch prowadzących pociąg maszynistów, którzy nie odnieśli żadnych obrażeń.

Obecna katastrofa jest największą w historii jugosłowiańskich kolei. Poprzednia katastrofa, która pociągnęła za sobą największą liczbę ofiar śmiertelnych, zdarzyła się w styczniu 1964 r., kiedy dwa pociągi pasażerskie zderzyły się w pobliżu Belgradu, powodując śmierć 61 osób.

Według pierwszych oficjalnych danych, opublikowanych w sobotę rano, w katastrofie pociągu ekspresowego Belgrad — Dortmund, 85 osób poniosło śmierć, a 130 zostało rannych, w tym wiele znajduje się w ciężkim stanie.

Według Agencji Tanjug, w katastrofie zginęli liczni cudzoziemcy, zwłaszcza Turcy, Grecy i obywatele RFN. Pociąg wiózł kilkuset pasażerów, w większości Jugosłowian, zatrudnionych w RFN, którzy po spędzeniu wakacji w kraju powracali do pracy.

DO chwili obecnej nie wszystkich pasażerów udało się wydobyć z wraków. Wiele zwłok nie zostanie prawdopodobnie

(Dokończenie na str. 3)

ETIOPIA

Oskarżenie członków rodziny cesarskiej

KAIR PAP. Komitet koordynacyjny sił zbrojnych Etiopii oskarżył w sobotę członków rodziny cesarskiej i arystokrację o to, że wywozili pieniądze za granicę zamiast inwestować je w gospodarkę narodową Etiopii.

Jednocześnie poinformowano, że rada miejska Addis Abeby postanowiła przekazać sumę 9 tys. dolarów etiopskich przewidzianych pierwotnie na uroczystości 82 urodzin cesarza — na fundusz walki z suszą. Poinformowano również, że w przyszłości członkowie rodziny cesarskiej i arystokracji etiopskiej nie będą otrzymywali zagranicznych stypendiów z państwowych funduszy, co było dotychczas stale praktykowane.

Powrót do Polski pracowników „Wolnej Europy"

WARSZAWA. Jak dowiaduje się PAP, powrócili do kraju pracownicy radia „Wolna Europa" w Monachium, obywatele polscy Andrzej Smoliński i Wanda Smolińska.

Wymienieni, przebywając od 1963 r. nielegalnie za granicą, współpracowali z wyspecjalizowanym ośrodkiem szpiegowskim jednego z państw kapitalistycznych, skąd zostali skierowani do dalszej pracy w radiu „Wolna Europa".

Przekonawszy się o antypolskim charakterze tej instytucji, rozpoczęli starania o powrót do kraju.

Władze PRL, biorąc pod uwagę, że Smolińscy już od dłuższego czasu dobrowolnie dokumentowali swą lojalność dla zmazania winy — udzieliły w drodze wyjątku zgody na ich powrót do Polski. (PAP)

Żołnierze portugalscy wracają do domów

LIZBONA PAP. Na pokładzie okrętu wojennego powróciło w sobotę do Lizbony 1 400 żołnierzy i oficerów portugalskich, którzy zostali wycofani z Gwinel-Bissau, po uznaniu przez Portugalię niepodległości tego państwa.

Toruńscy melioranci osuszą bagna nad Tygrysem

TORUŃ. W wyniku kontraktu zawartego przez centralę „Budimex" Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Toruniu zorganizowało stuosobową ekipę specjalistów, która od dziś przystąpi do odwadniania bagien nad Tygrysem w Iraku. Prace drenarskie prowadzone będą przez dwa lata. Na osuszonych terenach założone zostaną fermy hodowlane bydła.

Część ekipy wyjechała już wcześniej do Iraku przygotowując „front" robót. (PAP)

Ropa nie stanieje

ALGIER PAP. Jak poinformowała algierska agencja prasowa kraj ten postanowił — w porozumieniu z Arabią Saudyjską — nie obniżać obecnych cen ropy naftowej, celem „wzmocnienia frontu krajów produkujących ropę naftową".

Usuwanie skutków wybuchu w zakładach chemicznych w CSRS

PRAGA PAP. W zakładach chemicznych w miejscowości Zaluži, gdzie 19 lipca br. nastąpił groźny wybuch, produkcja na wydziałach, które nie uległy uszkodzeniu, została wznowiona szybciej niż planowano, a prace przy odbudowie obiektów zniszczonych przebiegają pomyślnie — oświadczył 30 bm. na konferencji prasowej w Pradze minister przemysłu CSRS, Oldrzich Svaczina.

W listopadzie br. zostanie wznowiona produkcja spirytusu syntetycznego. Zakończenie budowy nowego kompleksu chemicznego w Zaluži umożliwi przeniesienie tam produkcji etylenu z wydziałów, które uległy zniszczeniu.

Komisja rządowa i związki zawodowe przyznały 170 osobom i trzem kolektywom honorowe odznaczenia za ofiarność przy likwidacji skutków wybuchu. Wśród nich znajdują się żołnierze Armii Radzieckiej i Czechosłowackiej Armii Ludowej.

O. Svaczina wysoko ocenił internacjonalistyczną pomoc Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Dostarczyły one Czechosłowacji produktów, których zabrakło w kraju w wyniku katastrofy. W ten sposób zapewniono nieprzerwaną pracę innych przedsiębiorstw czechosłowackich.

Święto polskich energetyków

◇ Uroczystości w „Dolnej Odrze" ◇ Odznaczenia dla najlepszych

TRADYCYJNY Dzień Energetyka w Okręgu Zachodnim obchodzony był na terenie najmłodszej Elektrowni „Dolna Odra" w Nowym Czarnowie. Na akademię przybyli przedstawiciele energetyki z całego kraju, budowniczowie Elektrowni i ich rodziny. Obecni byli także przedstawiciele władz partyjnych i państwowych z województwa poznańskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego.

UROCZYSTEGO otwarcia akademii, która odbyła się wczoraj w świetlicy „Dolnej Odry", dokonał dyrektor naczelny tej Elektrowni inż. Zbigniew Maj. Podkreślił on jednocześnie, że to wyróżnienie jest w pełni uzasadnione. Zasłużyli na to, zarówno budowniczowie tego wielkiego kombinatu energetycznego jak również cała załoga eksploatacyjna. Następnie dyrektor Z. Maj wraz z dyrektorem budowy W. Dulibanem i I sekretarzem KZ PZPR L. Kędziorem przekazali na ręce II sekretarza KW PZPR w Szczecinie Zdzisława Drewniowskiego oraz wiceministra Górnictwa i Energetyki Bolesława Bartoszka meldunek o dotychczasowych efektach inwestycyjnych i produkcyjnych Elektrowni „Dolna Odra".

W MELDUNKU TYM czytamy między innymi: „...zobowiązanie podjęte w październiku 1973 r. przed I Krajową Konferencją PZPR i XXX-leciem PRL, jest bieżąco realizowane. Blok pierwszy został przekazany na 6 miesięcy przed terminem. Blok ten w lipcu br. osiągnął pełną projektowaną zdolność produkcyjną. W pierwszych trzech miesiącach eksploatacji produkcja tego bloku wyniosła ponad 240 proc. produkcji określonej normą dla tego okresu. Blok drugi został uruchomiony 21 sierpnia br. Obecnie znajduje się w ruchu regulacyjnym i w okresie najbliższych godzin zostanie rozpoczęty jego planowany ruch".

W końcowym fragmencie meldunku załogi budowniczych i eksploatacji Elektrowni dają wyraz swego zaangażowania w realizację programu uchwalonego przez VI Zjazd PZPR.

UCZESTNICY wczorajszej akademii zostali także zapoznani z treścią listu wystosowanego przez wicepremiera i ministra Górnictwa i Energetyki oraz przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Energetyków skierowanego do wszystkich pracowników polskiej energetyki.

NASTĘPNIE zabrał głos wiceminister Górnictwa i Energetyki Bolesław Bartoszek przypominając o wysokim miejscu Polski w świecie w produkcji energii elektrycznej, o dotychczasowych osiągnięciach i perspektywach rozwojowych. Z całym uznaniem podkreślił, że polscy energetycy i budowniczowie nowych elektrowni są wysoko cenionymi fachowcami na całym świecie. W imieniu szefa resortu, wicepremiera Jana Mitręgi pogratulował wszystkim pracownikom i budowniczym „Dolnej Odry" tego pięknego sukcesu.

Z KOLEI wystąpił II sekretarz KW PZPR w Szczecinie Zdzisław Drewniowski, składając gratulacje energetykom, nie

(Dokończenie na str. 2)

1 września 1939

Nie zapomnimy

Nasze materiały poświęcone 35 rocznicy Września zamieszczamy dziś na str. 5

Trzydziesty rok szkolny w PRL

Oświaty miejsce naczelne

ROZPOCZĘCIE trzydziestego roku szkolnego w regionie szczecińskim jest uroczystością o szczególnym znaczeniu. Szkoły, które we wrześniu 1945 roku otworzyły się szeroko dla polskich dzieci, były placówkami tworzonymi od podstaw, formującymi się w miarę błyskawicznie zwiększających się potrzeb. W szkolnych ławkach znaleźli się uczniowie, których dzielił nie wiek lecz stopień posiadanej wiedzy. Do wypełniania nauczycielskich obowiązków przystąpili ludzie o wielkiej sile ducha, których bagaż składał się z walizek z książkami, rozumiejący, że szkoła jest najpierwszą sprawą społeczną.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś godz. 10–18 KIERMASZ Z ARTYKUŁAMI SZKOLNYMI

na Al. Jedności Narodowej (na odcinku od Placu Grunwaldzkiego do ul. Mazurskiej)

Zapraszają WPTO, WPHOB, WSS „SPOŁEM", WPHAPiS

3901-K

Święto polskich energetyków

(Dokończenie ze str. 1)

tylko z okazji przypadającego ich święta, ale również za to, że w tak krótkim czasie potrafili osiągnąć wspaniałe efekty produkcyjne. Mówca podkreślił także, że ambitna załoga budowniczych i eksploatacji ma jeszcze przed sobą wiele trudnych dni, miesięcy i lat, w czasie których będzie miała okazję pokazać, że dotychczasowe osiągnięcia i sukcesy są dopiero początkiem tych ambitnych zamierzeń. Na ich pracę, na rezultaty patrzy dziś nie tylko region szczeciński ale cały kraj. Na zakończenie swego wystąpienia Z. Drewniowski podziękował za złożony meldunek i życzył wszystkim pracownikom nowych osiągnięć.

Z OKAZJI Dnia Energetyka odbyła się dekoracja zasłużonych pracowników energetyki Okręgu Zachodniego odznaczeniami państwowymi, związkowymi i regionalnymi. Orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczony został długoletni pracownik polskiej energetyki, elektromonter z Poznania Edmund Kęsy. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznano 7 pracownikom w tym trzem ze Szczecina. Odznaczeni to: inż. Tadeusz Chrupek, mgr inż. Marian Józefowicz i elektromonter Jan Kowalski.

Na zakończenie wczorajszych obchodów Dnia Energetyka w w Elektrowni „Dolna Odra", odbył się koncert estradowy z udziałem czołowych polskich piosenkarzy i aktorów. (z)

◆ Towary za 116 miliardów zł ◆ Dużo nowości
◆ Medale dla „Selfy" ◆ Trzy wystawy

TARGI KRAJOWE „Jesień-74" otwarte

(Od specjalnego wysłannika „Kuriera")

DZIŚ rano nastąpi otwarcie XXXIV krajowych targów „Jesień-74" które odbywają się w Poznaniu. Przybyli na nie liczni handlowcy z całego kraju, by zawrzeć wiele kontraktów na dostawę artykułów spożywczych i przemysłowych w pierwszym półroczu przyszłego roku. Na targach więc panuje: zima i wczesna wiosna...

TRZEBA PRZYZNAĆ, że tym razem oferta zaprezentowana przez wystawców państwowego przemysłu kluczowego i terenowego, spółdzielczość oraz rzemiosło jest naprawdę urozmaicona i bogata. Na 81,5 tys. m kw. powierzchni zgromadzono eksponaty przedstawiające wyroby o łącznej wartości 116 miliardów złotych. Dostawy artykułów przemysłowych sięgają blisko 101 mld zł a artykułów spożywczych — 15 mld zł. Jest więc w czym wybierać.

BLISKO jedną trzecią wartości oferty przemysłowej stanowią towary wyprodukowane przez przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Sam przemysł dziewiarski proponuje dostawy towarów wartości 13,5 mld zł, skórzany — 8,1 mld zł, a odzieżowy — 6 mld zł. Wiele ciekawych artykułów konsumpcyjnych trwałego użytku zawiera w sobie także ekspozycja przemysłu maszynowego (wartości około 19 mld zł) oraz ciężkiego (10 mld zł). Wśród dostawców artykułów spożywczych z największą oferta wystąpiło Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego (za 4,3 mld zł) oraz Zjednoczenie Gospodarki Rybnej (900 mln zł).

Minister handlu wewnętrznego i usług Edward Sznajder występując wczoraj na konferencji prasowej dokonał wstępnej oceny ekspozycji targowej. Zwrócił on przede wszystkim uwagę, na stosunkowo wysoki udział w prezentowanej handlowcom kolekcji wyrobów nowych, cieszących się dużym popytem na rynku z uwagi na dobrą jakość, trwałość i estetyczny wygląd. Około 27 proc. prezentowanej kolekcji ubrań, zaliczyć można do artykułów dopiero co wprowadzanych na rynek.

Podobnie rzecz ma się z obuwiem, którego co czwarta para odpowiada wymogom stawianym przed nowościami.

Szczególnie wiele nowych wyrobów — stwierdził min. E. Sznajder — prezentuje przemysł elektroniczny. Prawie 20 proc. radioodbiorników, 15 proc. telewizorów i 12 proc. magnetofonów, to typy dotychczas nie produkowane. Wzbogacona została także oferta przemysłu meblowego, który proponuje nam sprzęty wartości 13 mld zł, czyli za 2,5 mld zł więcej niż w roku ubiegłym. Na wysoką ocenę zasłużyły tu m. in. meble segmentowe z Goleniowa i sprzęty kuchenne z Wolsztyna.

Minister Sznajder scharakteryzował także sytuację rynkową, o olbrzymiej dynamice obrotów.

Handel detaliczny w ciągu 7 miesięcy br. uzyskał wpływy ze sprzedaży o 19 proc. wyższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. I choć w zasadzie równowaga między podażą a popytem została uzyskana (na marginesie trzeba zwrócić uwagę na fakt, że najszybciej powiększyło się zapotrzebowanie na dobra konsumpcyjne trwałego użytku) tu i ówdzie mogą wystąpić pewne braki towarów poszukiwanych. Dotyczy to zwłaszcza artykułów nowych, cieszących się dużym popytem.

NA ZAKOŃCZENIE swego wystąpienia minister Edward Sznajder stwierdził, że obecne targi poprzedziła sporządzona wspólnie z przemysłem analiza potrzeb społeczeństwa. Handlowców obowiązuje więc zasada, by nie zakupywali tych towarów, które na rynku nie będą cieszyły się powodzeniem. Wprowadzono jednocześnie regułę, by każdy ze sprzedawanych towarów posiadał w metce tzw. informację handlową, tj. dane dotyczące materiału z którego został wykonany, sposobu użytkowania itp. jest to wymóg niezbędny by podnieść kulturę handlu.

RÓWNIEŻ wczoraj, w godzinach wieczornych, odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom konkursu jakości i estetyki towarów pod hasłem: „Dobre — Ładne — Poszukiwane". Miło nam donieść, że wśród 39 wyrobów odznaczonych złotymi i srebrnymi medalami znalazły się towary wyprodukowane w Szczecinie. Najwyższe wyróżnienie otrzymał bowiem warnik elektryczny typ W-2200 wyprodukowany przez Fabrykę Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa" w Szczecinie, a srebrny medal — opiekacz popularny typ 57.001 wytworzony w tym samym przedsiębiorstwie.

Targi trwać będą do przyszłej niedzieli, 8 września. Tym razem jednak, na terenach targowych prócz ekspozycji handlowych znalazły się trzy inne wystawy. Pierwsza z nich — w pawilonie nr 10 — to introspekcyjny przegląd 30-letniego dorobku Polski Ludowej. Ukazuje on gospodarcze i społeczne osiągnięcia naszego kraju.

Z okazji dożynek — które jak wiadomo odbędą się w tym roku w Poznaniu — uruchomiono pokaz osiągnięć naszego rolnictwa. Zgromadzone eksponaty, obrazujące m. in. warunki przyrodnicze i techniczne produkcji rolnej oraz efekty gospodarki państwowej i spółdzielczej, zajmą prawie 5 tys. m kw. w kilku halach i pawilonach.

Nie sposób też pominąć międzynarodowej wystawy zorganizowanej z inicjatywy Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług pod hasłem „Ułatwiajmy pracę domową kobiecie pracującej".

Zgromadzono na niej wiele eksponatów takich jak np. wyposażenie kuchni, łazienki, sprzęt związany z organizacją wolnego czasu, artykuły spożywcze itp. wytwarzane w krajach RWPG: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgrzech, ZSRR i Polsce. Należy się spodziewać, że te wyroby zainspirują krajowych wytwórców tych artykułów.

J. TIMEN

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Karpacz" z Antwerpii z drobnicą,
m/s „Świeradów-Zdrój" z Rotterdamu i Antwerpii z drobnicą,
m/s „Wilia" z Rotterdamu z drobnicą,
s/s „Istrowski" z Danii w balaście,
s/s „Kielce" z RFN w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Połczyn-Zdrój" do Dublina via Hamburg z drobnicą,
m/s „Kopalnia Sośnica" do Hamburga z węglem,
s/s „Jedność Robotnicza" do Danii z węglem,
s/s „Soldek" do Danii z węglem.

Spotkanie w Konsulacie Generalnym CSRS

Z OKAZJI 36 rocznicy wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego, w Konsulacie Generalnym CSRS w Szczecinie odbyło się spotkanie przedstawicieli środowisk społecznych z województw objętych działaniem konsulatu. Przybyłych powitał konsul generalny CSRS Alois Kral, przypominając okoliczności wybuchu powstania, jego znaczenie i udział w powstaniu żołnierzy radzieckich i polskich.

W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele innych placówek konsularnych Szczecina i Poznania.

W hołdzie bohaterom Września

Manifestacja w Trzeszczynie

W 35 ROCZNICĘ wybuchu II wojny światowej w Szczecinie przed pomnikami: Wdzięczności i Braterstwa Broni zapłonęły znicze, żołnierze zaciągnęli honorowe warty.

W sobotę po południu w Trzeszczynie przed Pomnikiem Martyrologii tradycyjnie spotkali się gospodarze i mieszkańcy zaprzyjaźnionych od dawna nadgranicznych powiatów: Szczecin i Pasewalk; członkowie Sekretariatu KP PZPR w Szczecinie, delegacja KP SED w Pasewalku, przedstawiciele zakładów pracy, organizacji, kombatanci. Uczestnicy manifestacji oddali hołd ofiarom II wojny światowej, złożyli wieńce i wiązanki kwiatów u stóp pomnika. (jas)

Wyroki na spekulantów wywłaszczonymi terenami

WARSZAWA, 31 sierpnia przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego zakończył się proces 13 osób, które w latach 1969—1972 dokonywały nadużyć na szkodę byłego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku.

Odpowiadały one za zagarnięcie mienia społecznego wartości kilkuset tys. zł, zawyżano bowiem znacznie wartość gruntów w związku z wywłaszczeniem kilkudziesięciu hektarów nieruchomości na potrzeby budowy osiedla mieszkaniowego „Łukasiewicz" w Płocku. Umożliwiło to uzyskanie wyższego odszkodowania.

Na działkach, które miały być wywłaszczone posadzono wiele tysięcy drzew jabłoni, wiśni, moreli, krzewów róż. Po wycenieniu działek przez rzeczoznawców krzewy i drzewa wykopywano w nocy i przewożono na sąsiednie działki.

Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. pracownicy b. Prezydium MRN w Płocku, którzy odpowiedzieli za wypłacanie nienależnych odszkodowań, brak kontroli nad pracami rzeczoznawców dokonujących obliczeń wartości działek oraz niedopełnienie innych obowiązków. Akt oskarżenia zarzucał także kilku oskarżonym przyjmowanie łapówek. Na procesie odpowiadali również rzeczoznawcy wyceniający działki.

Główny oskarżony w tej sprawie — ogrodnik Stanisław Różycki — skazany został na 6 lat pozbawienia wolności, pozbawienia praw publicznych na 3 lata, 1 mln zł grzywny i przepadek książeczki oszczędnościowej z wkładem ok. 1 700 tys. zł. Sąd, na mocy ustawy amnestyjnej, darował pozostałym oskarżonym kary pozbawienia wolności, bądź znacznie je złagodził, zawieszając warunkowo ich wykonanie. Wymierzył im też grzywny do 100 tys. zł. (PAP)

Lody w każdym domu

KATOWICE. Szeroki program rozwoju produkcji rynkowej realizują rybnickie zakłady wyrobów metalowych „Silesia". W ciągu br. fabryka ta dostarczy do handlu ponad 20 nowych, atrakcyjnych artykułów gospodarstwa domowego.

Wśród nowych wyrobów znajdują się m. in. maszynki do robienia lodów. Przekazano już do handlu 7 tys. szt. maszynek. Dostawy do końca br. wyniosą jeszcze 13 tys sztuk.

Delegacja Cleveland opuściła Szczecin

WCZORAJ dobiegła końca wizyta przedstawicieli władz miejskich oraz dziennikarzy prasy, radia i telewizji z angielskiego miasta Cleveland, którzy przebywali w Szczecinie na zaproszenie władz naszego miasta. Podczas 5-dniowego pobytu goście z Anglii zwiedzili Szczecin, Świnoujście, Międzyzdroje i Kamień Pomorski, odwiedzili kilka zakładów przemysłowych, zapoznali się z planami rozwoju miasta i regionu.

Zrealizowano także film o Szczecinie, który zostanie zaprezentowany angielskiej publiczności podczas „Dni Szczecina", organizowanych tam w październiku br. Będzie to impreza zakrojona na szeroką skalę, a jej celem będzie pokazanie mieszkańcom „bliźniaczego" miasta Cleveland naszego dorobku w różnych dziedzinach gospodarki i kultury. Przewidziane są w jej ramach liczne wystawy, kiermasze i występy artystyczne.

W ub. piątek delegacja Cleveland spotkała się z dziennikarzami szczecińskiej prasy, natomiast w godzinach południowych odbyła się w Urzędzie Miejskim konferencja prasowa, w której prezydent Szczecina Jan Stopyra odpowiadał na pytania dotyczące spraw miasta i regionu.

Goście zainteresowani byli szczególnie systemem świadczeń socjalnych, takich jak: urlopy macierzyńskie, kolonie letnie, wczasy pracownicze, aktywizacja zawodowa kobiet, sprawami upowszechniania kultury.

— JESTEŚMY wzruszeni gościnnością, pogodą ducha i energią Polaków — powiedział na zakończenie John Passman z clevelandzkiego „Northern Echo". — **Wywozimy ze sobą obraz Polski, jako kraju wielkich perspektyw. W czasie naszego pobytu mieliśmy możność przyjrzeć się z bliska życiu w Polsce. Naszym czytelnikom, słuchaczom i widzom przekażemy obraz Szczecina i Polski całkowicie zaprzeczający stereotypom rozpowszechnianym przez niektóre środki masowego przekazu.**

W sobotę rano delegacja Cleveland opuściła Szczecin, udając się w drogę powrotną do kraju. (law)

Oświaty miejsce naczelne

(Dokończenie ze str. 1)

W PIERWSZYCH dniach września 1945 roku rozpoczęły pracę: Szkoła Podstawowa nr 1 przy al. Piastów, Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące przy tej samej ulicy oraz Liceum Handlowe. Dalsze szkoły tworzyły się w następnych tygodniach, szybko, bez specjalnych uroczystości i natychmiast zapełniała je młodzież, mierzadko już zupełnie dojrzała, lecz garnąca się do nauki.

To spojrzenie wstecz, na lata, w których dzieci rozpoczynały pierwszy powojenny rok szkolny, pozwala na stworzenie dystansu ponoćnego w zrozumieniu zasług pedagogów dla rozwoju Ziemi Szczecińskiej i w zrozumieniu osiągnięć oświaty w 30-leciu.

Można przyjąć, że obecnie w szkołach — podstawowych, zasadniczych, ogólnokształcących, technicznych, przyzakładowych, zarówno typu młodzieżowego, jak i dla dorosłych — uczy się prawie czwarta część szczecińskiej społeczności.

W kolorowych fartuszkach, na pierwszą lekcję roku szkolnego 1974/75 do różnych klas szkół podstawowych pójdzie 128 tysięcy dzieci. 50 tysięcy młodzieży kształcić się będzie zawodowo na poziomie szkół zasadniczych i techników, a 14 200 uczniów podjerać będzie naukę w liceach ogólnokształcących. Ludzie dorośli, pracujący uzupełniać będą wykształcenie ogólne i zawodowe.

Reforma systemu edukacji narodowej, do której oświata przygotowuje się konkretnymi działaniami, przybliży się w naszym województwie dzięki uruchomieniu 24 kolejnych gminnych szkół zbiorczych. Będzie ich w tym roku w sumie 40 dla 10 tys. dzieci, wysoko zorganizowanych, nie odbiegających wyposażeniem od analogicznych placówek miejskich. Na ich poziom nauczania wpłynie niewątpliwie fakt nieustannego podwyższania kwalifikacji przez nauczycieli. Ponad dwa tysiące nauczycielskiej młodzieży podejmie w br. studia zaoczne, co wraz z liczbą osób, które obecnie studiują, daje akcję o niespotykanych rozmiarach, jeśli chodzi o jakiekolwiek inne środowisko zawodowe.

W zakresie budownictwa szkolnego są jeszcze braki, dotkliwie odczuwalne w samym Szczecinie w związku z rozrastaniem się miasta, ale trzeba też przypomnieć, że nie mówi się już tylko o izbach lekcyjnych, lecz stołówkach, basenach, pomieszczeniach rekreacyjnych, salach do zajęć pozalekcyjnych. We Wrocławiu rozpoczyna pracę nowa szkoła w Oławie; buduje się w Starogardzie, Barminku, Mysłowicach, Goleniowie.

Autorką szczecińskiego nauczycielstwa, jak stwierdził kurator Okręgu Szkolnego mgr Zdzisław Czmiel podczas ostatniej konferencji dyrektorów szkół, będzie stale podnoszenie poziomu nauczania wychowującego.

Pogłębiająca się współpraca zakładów opiekuńczych i rodziców uczniów ze szkołami będzie czynnikiem umacniającym jej oddziaływanie na młodzież. Społeczny sojusz z oświatą rokuje dobre przygotowanie się szkolnictwa naszego regionu do reformy, do wprowadzenia pod koniec lat siedemdziesiątych podstawowego szkolnictwa w systemie 10-letnim. (jf)

* * *

WOJEWÓDZKA inauguracja roku szkolnego odbędzie się jutro w gminnej szkole zbiorczej w Przybiernowie. Miejscem miejskiej inauguracji będzie Szkoła Podstawowa nr 10 przy ul. Kazimierza Królewicza w Szczecinie.

Śmiertelny wypadek w Tatrach

ZAKOPANE. Podczas wspinaczki na wschodniej ścianie „Kościelca" w Tatrach, wydarzył się tragiczny wypadek. 26-letni Andrzej Karol Dąbrowski z Białegostoku, który pokonywał ścianę jako pierwszy, w pewnym momencie odpadł od niej; haki asekuracyjne nie wytrzymały ciężaru. Dąbrowski spadł z wysokości 40 m na blok skalny i poniósł śmierć na miejscu. Jego towarzysz nie poniósł żadnego szwanku. (PAP)

Dnia 30 sierpnia 1974 r. zmarł w Szczecinie w wieku 73 lat

mjr art.

Antoni Mateńko

Kawaler Krzyża Virtuti Militari
Obrońca Mławy i Warszawy we wrześniu 1939 r.
Pogrzeb na Cmentarzu Centralnym, 2 września o godz. 13.30.

Gorącemu Patriocie i Zasłużonemu Żołnierzowi

CZEŚĆ!

TOWARZYSZE BRONI

Wystąpienie premiera Karamanlisa

Zapowiedź wyborów powszechnych w Grecji

RZYM PAP. Premier Grecji Konstantinos Karamanlis wystąpił w sobotę na masowym wiecu w Salonikach, pierwszym w jakim uczestniczył od czasu powrotu do kraju, 24 lipca. Szef rządu greckiego przebywał w Salonikach w związku z otwarciem tam 39 międzynarodowych targów.

PREMIER Karamanlis zapowiedział, że rząd — być może — ogłosi wkrótce termin wyborów powszechnych. Nie ukrywał równocześnie, że data przeprowadzenia powszechnej elekcji zależy od „układu sił politycznych w kraju i od czynników wpływających na klimat polityczny w Grecji".

Mówiąc o sytuacji wewnętrznej w kraju, Karamanlis powiedział, że trudno jest naprawić w ciągu kilku tygodni wszystkie błędy i zlikwidować wszystkie wypaczenia w życiu publicznym, jakie powstały w ciągu siedmiu ponurych lat rządów wojskowych. Dyktatura została obecnie zlikwidowana w Grecji — mówił Karamanlis, jednak nie oznacza to, że istnieją już pewne i trwałe podstawy demokracji.

Mówiąc o kryzysie cypryjskim, premier zaznaczył, że obecny konflikt na wyspie jest tragedią dla Grecji. Potępił on ostro stanowisko Turcji w kryzysie i podkreślił, że Grecja będzie stać na dotychczasowym stanowisku.

Sprawa baz USA w Grecji

LONDYN PAP. Jak pisze „Daily Telegraph" rząd grecki postanowił zrewidować porozumienia zawarte ze Stanami Zjednoczonymi, na podstawie których USA posiadają na terytorium greckim kilka baz wojskowych.

* * *

RZYM PAP. Grupa posłów do parlamentu włoskiego z ramienia partii komunistycznej zażądała zwołania wspólnego posiedzenia senackiej komisji obrony i spraw zagranicznych w związku z zaistniałym niebezpieczeństwem utworzenia na włoskim terytorium nowych obcych baz wojskowych, po wycofaniu się Grecji z wojskowej struktury NATO. Występując z wnioskiem w tej sprawie, senatorzy-komuniści wezwali rząd do podjęcia dalszych kroków, zmierzających do rozładowania napięcia i umocnienia bezpieczeństwa w Europie, także w rejonie Morza Śródziemnego. Komuniści zaproponowali, aby debata na ten temat odbyła się przed wizytą prezydenta Włoch Giovanni Leone w Waszyngtonie, zaplanowaną na koniec września.

46-LETNI amerykański fakir — James Randi ponad 43 min. przebywał w „igloo" z lodowych bloków, ważących po 50 kg każdy. Podczas pokazu, który odbył się w Bostonie i transmitowany był przez TV, specjalny przyrząd (z lewej) mierzył jego temperaturę i rytm serca.

(CAF-UPI-telefoto)

Tragiczna katastrofa kolejowa w Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1)

nigdy zidentyfikowanych, ponieważ są zmasakrowane.

Akcja ratunkowa trwa nadal. Bierze w niej udział wojsko, wyposażone w dźwigi. Przy użyciu palników acetylenowych, żołnierze tną zgniecione konstrukcje wagonów, aby dostać się do ich wnętrz.

Jak wykazało dochodzenie, wykolejenie pociągu nastąpiło w momencie, gdy wjeżdżał on na dworzec w Zagrzebiu. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie niewłaściwe przełożenie zwrotnicy. Co najmniej 6 wagonów wyskoczyło z szyn i koziołkowało przez kilkadziesiąt metrów. Wagony zostały całkowicie zniszczone. Jeden ze świadków oznajmił reporterowi radia Zagrzeb, że w katastrofie zginęły całe rodziny.

Prezydent SFRJ, Josip Broz Tito przesłał przewodniczącemu Prezydium Socjalistycznej Republiki Chorwacji, Jakovowi Blazeviciowi depeszę, w której pisze, że jest głęboko wstrząśnięty doniesieniem o tragedii w Zagrzebiu i prosi o przekazanie wyrazów głębokiego ubolewania rodzinom ofiar i życzy rannym jak najszybszego powrotu do zdrowia.

Premier Jugosławii, Dżemal Bijedic przybył do Zagrzebia, by zapoznać się na miejscu z rozmiarami katastrofy.

Według ostatnich doniesień ostateczny bilans katastrofy wynosi 140 zabitych i 150 rannych.

NAJWIĘKSZE KATASTROFY KOLEJOWE NA ŚWIECIE

LONDYN (PAP). W związku z tragiczną katastrofą kolejową w Jugosławii Agencja Reutera przypomina o największych tego rodzaju wypadkach na świecie.

Największa katastrofa, jaka kiedykolwiek wydarzyła się na kolei, nastąpiła w 1917 r. we Francji w tunelu górskim w pobliżu Modane. Wykoleił się wtedy pociąg wojskowy i zginęło 543 żołnierzy. Dwa lata wcześniej w 1915 r. w wyniku zderzenia trzech pociągów w Szkocji zginęło 227 osób.

W latach po drugiej wojnie światowej na całym świecie zdarzyło się 20 katastrof w których wyniku ginęło każdorazowo przeszło 100 osób. W maju 1962 r. dwa pociągi pasażerskie zderzyły się w pobliżu Tokio. Śmierć poniosło wówczas 154 pasażerów, 385 zostało rannych. Również w Japonii w 1963 r. w pobliżu Jokohamy zderzyły się dwa pasażerskie pociągi, w wyniku czego zginęło 162 pasażerów. W lipcu 1960 roku pociąg wiozący pielgrzymów w pobliżu miasta Jaipur w Indii zderzył się z pociągiem towarowym. Zginęło 100 osób. 144 pasażerów poniosło śmierć w katastrofie kolejowej w lutym 1970 r. w pobliżu Buenos Aires.

Najdłuższy pocałunek świata

LONDYN. Pewna para w Pretorii pobiła rekord światowy w długości pocałunku. Trwał on 119 godzin i 12 minut i był o 5 godzin i 11 minut dłuższy od zarejestrowanego w światowej księdze rekordów. Młoda para opanowała sztukę całowania do tego stopnia, że mogła ucinać sobie krótkie drzemki nie przerywając pocałunku. Nagroda było 583 dolarów.

W Norwegii

Rekordowe połowy łososi

OSLO PAP. Jak informuje dziennik „Arbeiderbladet", w północnej prowincji Norwegii, Finhmarku w tamtejszych rzekach pojawiło się mnóstwo łososi. Połowy są rekordowe, znacznie przewyższające połowy z 1949 roku, uważane dotychczas za fantastyczne. W związku z powyższym ceny świeżo złowionych łososi gwałtownie spadły. Korespondent gazety stwierdza, że rybacy otrzymują za kilogram mniejszych łososi około 8 koron, czyli mniej niż kosztuje kilogram mrożonych filetów dorszowych, których cena wynosi 17 koron za kilogram.

Z obfitości połowów łososi na północy Norwegii korzystają spekulanci fińscy, którzy skupują duże ilości tej szlachetnej ryby i wywożą na południe Finlandii, gdzie cena łososi jest wielokrotnie wyższa.

HIGAZI premierem Egiptu

KAIR PAP. Jak donosi w sobotnim wydaniu kairskie pismo „Achbar al-Jaum", prezydent Egiptu Anwar Sadat mianował Abd el-Aziza Higazi premierem Egiptu i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu.

W dotychczasowym gabinecie, na czele którego stał sam prezydent, Higazi sprawował funkcję pierwszego zastępcy premiera, będąc równocześnie ministrem gospodarki. Zdaniem pisma, większość ministrów obecnego gabinetu, zachowa w rządzie Higaziego swoje stanowiska.

Pismo nie ujawnia źródła swoich wiadomości, a rząd egipski nie opublikował na ten temat jeszcze żadnego oświadczenia.

27 września - Synod Biskupów

27 WRZEŚNIA br. papież Paweł VI otworzy uroczyście IV Synod Biskupów przez odprawienie mszy w Kaplicy Sykstyńskiej w mieście watykańskim. Synod, którego prace jak się przewiduje mają trwać 4 tygodnie, za główny temat swych zajęć będzie miał sprawę duszpasterstwa w świecie nowoczesnym. W synodzie weźmie udział 220 biskupów, z których 136 zostało wybranych na krajowych konferencjach episkopatów, a pozostali mają zostać wyznaczeni przez papieża.

Sekretarzem generalnym synodu jest — jak wiadomo — polski biskup, sufragan gnieźnieński, Władysław Rubin. Papież wyznaczył pięciu biskupów (przedstawicieli 5 części świata), którzy przedstawią synodowi sprawozdanie o stanie ewangelizacji na ich kontynentach.

Podczas obrad synodu wybranych zostanie 15 nowych członków Rady Sekretariatu Generalnego. Krążą pogłoski, że tych 15 członków Rady wejdzie w skład przyszłego konklawe. Przypuszczenia te opierają się na wypowiedziach papieża z marca br., kiedy to Paweł VI omawiał reformę sposobu wyboru głowy Kościoła katolickiego. Przypuszcza się, że zasady tej reformy zostaną najprawdopodobniej ogłoszone przed 27 września.

Izraelscy kamikadze

W IZRAELU trwa werbunek ochotników do nowej terrorystycznej organizacji „YULI", której nazwa opiera się na skrócie hasła „Raczej umrzeć niż ustąpić". Ukazujące się w Tel-Awiwie gazety „Haaretz" i „Maarit" przedstawiają członków „YULI" jako kontynuatorów tradycji japońskich kamikadze, powołanych do samobójczych akcji jako „żywe torpedy". Zadaniem nie umundurowanych dywersantów z tej formacji są działania sabotażowe i terror w krajach arabskich, a w szczególności zamachy na osiedla ludności palestyńskiej.

Wzięli udział we własnym pogrzebie

ALGIER. Dwaj rybacy nigeryjscy wzięli udział we własnym pogrzebie. Kiedy ich łódź wywróciła się podczas połowu ryb na Atlantyku, inni rybacy myśleli, że poniosły ich wody. Tymczasem 3 dni później, kiedy w jednej z wiosek w pobliżu Lagos zorganizowano uroczystą żałobną po ich zaginięciu, niespodziewanie zjawili się na niej „nieboszczycy". Zapanowała krótka konsternacja, „pogrzeb" przerwano, a stypę przekształcono w bankiet na cześć cudem wskrzeszonych. Okazało się, że rybacy o własnych siłach dopłynęli do brzegu.

Życie teścia prezydenta Meksyku w niebezpieczeństwie

Kulminacyjny punkt fali terroryzmu

MEKSYK PAP. 83-letni teść prezydenta Meksyku, Jose Gaudelupe Zuno Hernandez, już od środy 28 sierpnia przebywa w rękach lewackiej organizacji terrorystycznej „rewolucyjne siły zbrojne ludu" (FRAP).

Życie nestora meksykańskiej partii instytucjonalno-rewolucyjnej (PRI) znajduje się w niebezpieczeństwie. Kidnaperzy domagają się, w zamian za jego uwolnienie, okupu w wysokości 1,6 mln dol. oraz oswobodzenia grupy więźniów politycznych (ich liczbę różne źródła agencyjne szacują na 10 lub 20 osób). Terroryści postawili władzom Meksyku ultimatum, żądając spełnienia ich warunków do godz. 6.45 czasu warszawskiego, w sobotę 31 sierpnia. Zapowiedzieli oni, że jeśli rząd ponownie odrzuci ich żądania, Zuno Hernandez zostanie zgładzony. Dotychczas, według oświadczeń prokuratora generalnego Meksyku, Pedro Ojedy, władze tego kraju absolutnie odmawiały prowadzenia rokowań z porywaczami.

Uprowadzenie teścia prezydenta Luisa Echeverrii, polityka powszechnie szanowanego w kraju i na kontynencie latynoamerykańskim, stanowi kulminacyjny punkt fali terroryzmu w Meksyku. Jak donoszą agencje zachodnie, w piątek, 20 sierpnia ofiarami terrorystów padły dwie dalsze osoby. Tego dnia nieznani sprawcy uprowadzili w Acapulco wdowę po przemysłowcu, Margaritę Saad Baz-Baz, a w Chilpancingo (w stanie Guerrero) — bogatego farmera, Juana Renterię Lopeza.

Rok urodzaju

EKSPERCI International Wheat Council ogłosili pierwsze wstępne szacunki tegorocznych zbiorów pszenicy. Plony światowe — nie włączając ChRL — osiągną 355—342 milionów ton ziarna, czyli przewyższą znacznie uzyskiwany w ostatnich pięciu latach średni urodzaj w wysokości 302 mln ton. Nadwyżka eksportowa głównych producentów pszenicy, wśród których największym jest Związek Radziecki, wyniesie 60—74 miliony ton, a dochodzą do tego rezerwy z zapasów ubiegłorocznych, oceniane na ponad 22 miliony ton.

Sok zamiast wina

JAK podaje amerykańska prasa codzienna, księża amerykańscy odbywający kurację antyalkoholową będą mogli w czasie mszy przyjmować niesfermentowany sok gronowy zamiast wina mszalnego. W czasie ogólnokrajowej konferencji biskupów katolickich Stanów Zjednoczonych stwierdzono, że ta zmiana jest zgodna z obrządkiem religijnym i że została zaakceptowana przez władze watykańskie pod warunkiem, że sok winogronowy będzie absolutnie oryginalny i będzie posiadał zdolność do zamienienia się w wino w procesie fermentacji.

12 ofiar ukąszeń jadowitego węża

DELHI PAP. W pewnej wiosce w Bangladeszu zmarło w piątek, w wyniku ukąszenia jadowitego węża, 12 osób. Jak podaje policja, w rejonie tym w ostatnich 14 dniach z powodu ukąszeń węży śmierć poniosły już 32 osoby.

„Polonica" w SS-mańskich periodykach

ZACHODNIONIEMIECKI periodyk „Nation Europa" żali się, że minęło już 30 lat od zakończenia wojny, a... trwa jeszcze wojna psychologiczna skierowana przeciw Niemcom. Od lutego br. leci w belgijskim radiu gigantyczny cykl audycji (**4 razy w tygodniu, obliczony na 2 lata**) na temat „niemieckich wykroczeń w czasie II wojny światowej". Telewizja amerykańska kręci film kosztem 2,5 mln dolarów na temat belgijskiego ruchu oporu, w oparciu o dokumenty, które dostarcza także Izrael. Interes na antygermaniźmie — wedle tego czasopisma — kwitnie w Wielkiej Brytanii, gdzie w filmach BBC występują regularnie „niemieckie kanalie w mundurach i bez mundurów".

„NATION EUROPA", nazywana jest w podtytule „miesięcznikiem w służbie europejskiego nowego porządku". W RFN mówi się o tym periodyku, że posiada niewielki zasięg oddziaływania, że jest adresowany tylko do małej grupki pogrobowców hitlerowskich, że nie ma wpływu na opinię publiczną, że nie można go nabyć w normalnej sprzedaży...

Pozostawmy te i inne nie wymienione wykrętne argumenty na uboczu i przyjrzyjmy się innemu periodykowi: „Der Freiwillige" (z fragmentem hymnu „Deutschland, Deutschland über alles..." w podtytule). Jest on organem jawnie SS-mańskim. Ostatni zeszyt tego periodyku zdobią liczne zdjęcia generałów SS, po cywilnemu obwieszonych odznakami hitlerowskimi. Na okładce fotos hitlerowca z wieńcem laurowym i swastyka na piersi, 60-letniego Maxa Webera, oficera łącznikowego przy Hitlerze. SS-man Weber jako ochotnik brał udział we wrześniowej agresji na Polskę. Z racji 60-letnich urodzin „Der Freiwillige" stawi różne jego „czyny".

Pismo to prowadzi dział dokumentacji historycznej. Zbiera teksty pieśni żołnierskich z czasów drugiej wojny światowej, w tym „pieśni śląskich". Poszukuje też zaginionych SS-manów, poległych w walce z żołnierzami polskiego podziemia na odcinku Warszawa — Mokotów — Milosna. Przybyły do RFN Józef Kobiety (w ramach łączenia rodzin?) poszukuje obecnie świadków jego pobytu w obozie przejściowym w Dziedzicach. Można wymienić więcej przykładów zainteresowania tego rodzaju „polonicami".

DODATEK „Suchlicht" (noszący charakter ulotki, załączanej do pisma „Nation Europa"), wystarczował z kampanią podważenia „legendy 6 milionów". Niejaki Arthur Erhardt kwestionuje w liście otwartym do prokuratury RFN fakt wymordowania liczby 6 milionów obywateli polskich w Oświęcimiu, Treblince oraz krajach okupowanych przez hitlerowców. Kwestionuje dalej dokumentację zbrodni hitlerowskich w krajach koalicji. Jednym z głównych argumentów, którym się posługuje, jest to, że pełniąc w czasie wojny różne funkcje na kolejach w Polsce, nigdy nie dostrzegł takiej liczby transportów kolejowych kierowanych do obozów koncentracyjnych, jak to podają źródła „kłamliwie zniesławiające Niemców"...

CAŁA KAMPANIA, prowadzona w celu zagłuszenia „legend" o zbrodniach hitlerowskich i zarzucenia członkom koalicji antyhitlerowskiej, że posługują się „strategią kłamstw", spotkała się już częściowo z odprawą opinii światowej. Nie została zauważona tylko w czujnej zwykle prasie RFN, firmującej się przymiotnikiem chrześcijańskiej.

(Interpress)

EXPRESS ilustrowany

ŁÓDŹ

Sufit nafaszerowany... złotem

NAD NIEZWYKŁĄ zagadką zastanawiają się obecnie mieszkańcy Łodzi. Przy okazji likwidacji... bimbrowni natrafiono w jednym z mieszkań na złoty skarb, ukryty w... suficie. Na dodatek w schowku znaleziono tajemnicze negatywy, prawdopodobnie sprzed 35 lat. O tym jak doszło do sensacyjnego odkrycia pisze w „Expressie Ilustrowanym" Waldemar Uchman.

FUNKCJONARIUSZE łódzkiej milicji, przystępujący do likwidacji wykrytej przez nich bimbrowni, zostali zaintrygowani faktem, że do próbowania samogonu używany jest piękny kielich z żółtego metalu. Gdy zaś rozejrzeli się dokładnie po skromnie urządzonym mieszkaniu — w jednym ze starych domów w centrum miasta — nie bez zdziwienia stwierdzili, iż jego lokatorzy jadają na... srebrnej zastawie. Przy bliższych zaś oględzinach stwierdzono, że ów wspomniany kielich wykonany jest ze szczerego złota i posiada wygrawerowany niezwykle misterny wzór.

ZDEMASKOWANI konkurenci monopolu spirytusowego usiłowali początkowo wmówić funkcjonariuszom MO, iż na tak cennej zastawie przywykli jadać od wielu pokoleń. Jednakże przy pierwszym oficjalnym przesłuchaniu właściciel mieszkania zmienił zeznanie i podał wyjaśnienie, jeszcze bardziej nieprawdopodobne.

— Historia zaczęła się przed kilku laty, gdy ulegliśmy namowom sąsiada, by zamienić się z nim na mieszkanie — zaczął swoją opowieść. — Był w starszym wieku i z trudnością wdrapywał się na ostatnie piętro. My mieszkaliśmy niżej. Gdy po pewnym czasie, już w tym nowym mieszkaniu, wieszałem żyrandol — odpadł z sufitu kawał tynku, a wraz z nim.. posypały się małe łyżeczki. Dopiero po jakimś czasie koś mi powiedział, że są one srebrne. Wtedy zainteresowałem się bliżej dziurą w suficie. Jak się okazało, był tam jeszcze żółty kubek, jakieś metalowe tace oraz różne dziwne noże i widelce — do niczego mi niepotrzebne. Myślałem, że jest to niewiele warte, więc przestałem się interesować dziurą w suficie.

— Za trzy potery zapłacono mi w „Veritasie" 1900 zł. Jak za złom. Jednakże potem, gdy szczególnie potrzebowaliśmy pieniędzy, jeszcze kilka razy sięgałem do tej dziury... — zakończył opowieść przesłuchiwany mężczyzna.

RZECZ JASNA, milicja zainteresowała się bliżej owym sufitem — skarbonką. Aparat do wykrywania metali natychmiast wykazał, że cały sufit jest istotnie naszpikowany metalowymi przedmiotami. Gdy powiększono otwór między sufitem a podłogą strychu zobaczono srebra stołowe misternej roboty i złote puchary.

JAK zdołano ustalić, przed wojną znajdował się w pobliżu jeden z największych w Łodzi sklepów z kosztowną zastawą. W znalezisku tym więc — być może — znalazły się najcenniejsze artykuły z tamtego sklepu. Świadczyłyby o tym fabryczne opakowania z napisami „500 sztuk srebrnych łyżeczek do kawy", „100 sztuk srebrnych widelczyków do tortów" itp. Fabryczne opakowania mają także srebrne patery i serwetniki, m.in. misternie wyplatane ze srebrnych nitek. Jest także spora kolekcja budzików, które — mimo upływu lat — po nakręceniu nadal chodzą wyśmienicie.

Ogólną wartość cennego znaleziska, bardzo starannie zabezpieczonego, zaczął już oceniać rzeczoznawca.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można też określić kiedy te cenne przedmioty ukryto. W schowku bowiem znaleziono gazetę z datą 1 grudnia 1939 r. Zapewne więc tego dnia, lub następnego, urządzono skrytkę.

BYĆ MOŻE wkrótce uda nam się podać dalsze szczegóły tej niecodziennej historii. Przynajmniej częściowe wyjaśnienie zagadki powinno przynieść dokładne zbadanie pakunku, owiniętego wspomnianą gazetą. Znajdowały się w nim dwa aparaty fotograficzne — „Leica" i „Kodak" — oraz filmy w metalowych kasetach. Należy przypuszczać, że jeśli filmy ukryto wśród kosztowności — stanowiły one dla właściciela znaczną wartość. Może uwieczniono na nich jakieś obrazy, dotyczące rodziny fotografującego? Może też chciano je ukryć przed hitlerowskim okupantem?

Wczoraj przekazano owe filmy specjalistom od fotografiki. Jak nas oni informują, istnieje szansa wywołania filmów eksponowanych przed pięcioma, najwyżej dziesięcioma laty. W tym zaś przypadku minęło już lat 35. Być może jednak zastosowanie specjalnych zabiegów pozwoli stwierdzić, co uwieczniono na celuloidowej taśmie.

WALDEMAR UCHMAN

Test tylko dla mężczyzn

Kto powinien być twoją żoną

TEST TEN jest przede wszystkim przeznaczony dla mężczyzn, którzy pragną zawrzeć związek małżeński, a nie potrafią dotąd odpowiedzieć na pytanie: — Jakie warunki spełniać powinna przyszła żona?

Oczywiście — jak każdy test — nie jest to doskonała recepta na rozwiązanie dręczącego problemu, niemniej warto go przeczytać!

1. Który z, niżej podanych kolorów najbardziej lubisz?
a) niebieski 5
b) żółty 3
c) biały 7
d) zielony 4
e) czerwony 7
f) pomarańczowy 1
g) czarny 0

2. Jaki typ kobiety ci się podoba?
a) temperamentem 1
b) intelektualny 0
c) wysportowany 5
d) o łagodnym usposobieniu 0
e) gospodarny 3

3. Czy zniósłbyś, aby twoja partnerka w obecności trzeciej osoby krytykowała cię lub opowiadała o twoich wadach?
a) oczywiście, że nie 0
b) sprawę załatwiłbyś 5
c) zachowałbyś się różnie w zależności od rodzaju twojej wady i poczucia winy 0

4. W jaki sposób najchętniej spędzasz urlop?
a) gdzieś w zacisznym idyllicznym miejscu 3
b) lubisz stale przenosić się z miejsca na miejsce 0
c) na wsi w otoczeniu rodziny 0
d) tylko we dwoje z ukochaną osobą 2

5. Jaki masz pogląd na sprawę wierności partnerki?
a) przymykasz oczy i udajesz, że nic nie wiesz 0
b) domagasz się, aby zawsze była wierna 0
c) drobne flirciki jesteś w stanie tolerować 3

A TERAZ CZAS NA PODSUMOWANIE:

Jeżeli po podsumowaniu osiągnąłeś:

około 10 pkt.: nie znajdziesz partnerki którą sobie wyśnisz.

11—20 pkt.: chciałbyś mieć żonę spokojną i uległą.

21—45 pkt.: w życiu we dwoje wykażesz wiele tolerancji. I w zależności od sytuacji zawsze potrafisz znaleźć właściwe rozwiązanie w małżeńskim życiu.

Powyżej 45 pkt.: jesteś mężczyzną, którym będzie rządziła żona. Szybko się z tym pogodzisz i w sumie będzie ci z tym dobrze.

WIECZÓR

KATOWICE

Co z tym seksem?

PRZYGOTOWANIE do życia seksualnego, to sprawa bezsprzecznie żenująca — nie ze względu na temat, ale na fakt, że w systemie nauczania i wychowania nie zajęła jeszcze, jak dotąd, należnej sobie pozycji — mówi seksuolog z katowickiej Poradni Przedmałżeńskiej i Rodzinnej przy Oddziale Wojewódzkim Towarzystwa Planowania Rodziny — lekarz med., Maria Bik.

W PORADNIACH seksuologicznych najczęściej spotykanymi schorzeniami są zaburzenia na tle nerwicowym, zarówno u mężczyzn jak i kobiet, mające swe źródło w niewłaściwym wychowaniu jak i uświadamianiu seksualnym. Dolegliwości te rzutują bardzo na życie ludzi zarówno rodzinne, zawodowe jak i społeczne. Cierpiący na wspomniane zaburzenia są na ogół negatywnie ustosunkowani do otoczenia, drażliwi, konfliktowi, wypływa to z osobistego niezadowolenia i niezaspokajania ważnych dla każdego potrzeb seksualnych.

Jako lekarz mam okazję stykać się często — zarówno w pracy klinicznej jak i w poradni ze stanami chorobowymi, które na pewno by się nie rozwinęły, gdyby w odpowiednim momencie pacjenci przychodzący do nas wiedzieli cokolwiek na temat fizjologii życia seksualnego. Dlatego też pragnę podkreślić, że działalność sekcji uświadamiania i wychowania seksualnego przy TPR jest bardzo pożyteczna z wielu powodów, a przede wszystkim z punktu widzenia zapobiegawczego i leczniczego, jeśli chodzi o sprawy schorzeń seksualnych.

— BY STWIERDZENIA nie wprawiły w popłoch i panikę zainteresowanych, pośpieszne pytanie: — Co robić, by nie... zapaść na tego typu schorzenia?

— TRAKTUJĄC sprawę serio, wielką rolę w zapobieganiu zaburzeniom i schorzeniom seksualnym ma odpowiednie wychowanie i uświadomienie seksualne społeczeństwa w ogóle, a młodzieży w szczególności. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że umiejętne w tym względzie wychowanie przyczynia się do właściwego rozwoju młodego człowieka — przygotowuje go do przyszłej roli rodzica, a także do roli odpowiedzialnego za swe czyny współpartnera.

— A ZATEM...

— OD KIEDY uświadamiać? Na pytanie to odpowiadam bez wahania: jak najwcześniej. Już w okresie przedszkolnym należy udzielać dzieciom odpowiedzi na ich pytania dotyczące różnicy płci. Najodpowiedniejszy czas do przekazania dziecku podstawowych wiadomości z zakresu biologii następuje w klasach IV — V. Wówczas powinno się dać wystarczającą odpowiedź na pytanie skąd się bierze człowiek. Jest to okres, w którym uświadomienie zaspokaja zainteresowanie poznawcze dziecka, nie angażując jego sfery popędowej. Śmiało można wówczas posługiwać się przykładami ze świata zwierzęcego, gdyż dziecko obiektywizuje wówczas zdobyte wiadomości z tej dziedziny. W perspektywie dalszego rozwoju wychowania seksualnego ukazuje się świadome rodzicielstwo — w swej prawidłowej postaci. Trzeba udostępnić młodzieży rzetelne materiały naukowe, z dziedziny biologii, anatomii, fizjologii, socjologii, higieny itp.

— DO MIŁOŚCI z... książką w ręku?

— WIEDZA biologiczna — i nie tylko — ma stanowić jedynie kanwę, na której należy rozwijać specyficznie ludzki problem miłości. Wszelkie przeżycia związane z popędem płciowym powinny otrzymać wysoką rangę, gdyż spełniają kolosalnie ważną rolę w rozwoju osobowości.

— KTO powinien uświadamiać?

— DOM RODZINNY, czy szkoła, pedagog czy lekarz? Nie ma się co licytować, wszyscy, którym sprawy te są bliskie i ze zrozumieniem przyjęte. Najistotniejsza jest rzetelność zaangażowania i należyte przygotowanie ludzi, którzy podejmują się spełnić tę ważną funkcję społeczną.

— CZYM według pani jest miłość?

— SZTUKĄ, której reguły trzeba znać. Młodzież i nie tylko młodzież bardzo niewiele wie na ten temat... Czas już najwyższy, zająć się poważnie kulturą miłości. Współczesne formy kontaktów międzyludzkich są nazbyt często tak ubogie, że nie na darmo Krzywicka nazwała je mini-miłością.

— A MIŁOŚĆ — maxi?

— JEST TO stan psychiczny trudny do zdefiniowania, którego należy życzyć każdemu. Jeżeli ktoś jej doświadczył może uważać się za szczęśliwego. Marzy się społeczeństwo ludzi zakochanych...

— WRACAJĄC do realiów: czy nad... seksem pracuje się... naukowo?

— TAK, a najnowszym tego dowodem „Seksuologia społeczna" — blisko 450-stronicowa książka wydana w tych dniach przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Praca ma charakter naukowy i jest przeznaczona przede wszystkim dla psychologów, socjologów, pedagogów, lekarzy, prawników oraz specjalistów innych dziedzin nauki zajmujących się zagadnieniami seksu jako więzi międzyludzkiej. Łatwo jednak przewidzieć, że ze względu na omawianie problematyki, bardzo istotnej i bliskiej dla każdego człowieka, zainteresuje szerokie grono czytelników.

Jest to w polskiej literaturze naukowej jedno z pierwszych opracowań możliwie wszechstronnie informujące o współczesnej problematyce seksu — oparte na materiale krajowym.

Rozmawiała:
Barbara SOŚNIERZ

Rys. E. Lutczyn

— Ten ptaszek przypomina rybę.
— Nie szkodzi. Ryby też głosu nie mają.

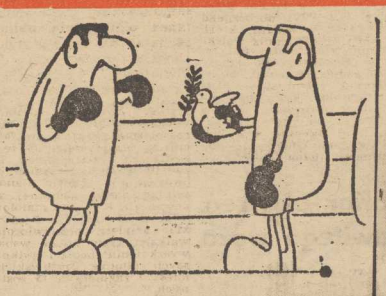

Rys. Z. Jujka

Rys. E. Tomonka

1 WRZEŚNIA 1939 r. o godz. 4 min. 45 stalowe kohorty Hitlera — najpotężniejszej wówczas w świecie machiny wojennej ruszyły na Polskę. Rozpoczęła się — w kryptonimach sztabu generalnego Wehrmachtu nazywane operacją „Fall Weiss" — druga wojna światowa.

1. IX. 1939 r. godzina 4 m n. 45...

Godzina próby

ZBĄSZYŃ, znany przed wojną węzeł kolejowy, tuż nad dawną granicą polsko-niemiecką. Siedzimy na ławeczce przed domkiem, który od z górą 50 lat służy rodzinie b. maszynisty PKP Władysława Prządki. Gospodarz mimo swych 75 lat pamięta świetnie tamte dni.

OPOWIEŚĆ MASZYNISTY

— DLA MNIE — wspomina — wojna zaczęła się już wczesną nocą z 31 sierpnia na 1 września. Nasze rodziny wcześniej ewakuowano ze Zbąszynia w głąb kraju, a ja byłem tego dnia w niedalekim Trzcielu, gdzie granica przebiegała dosłownie 10 metrów przy torach. Po przejechaniu (zgodnie z rozkładem) trasy: Poznań—Międzychód zdrzemnęliśmy się na tej stacji wraz z moim pomocnikiem Andersem przed ranną jazdą do Zbąszynia.

1 września obudzono nas wcześniej, bo o 2 w nocy. Słychać było w oddali strzały, ale postanowiliśmy wracać do Zbąszynia. Na mijanym przystanku Lewice dyżurny powiedział mi, że „wszystko jest w porządku", ale ledwie zdążył odłożyć słuchawkę gdy... pojawili się Niemcy, oczywiście Wehrmacht...

Źle jest, pomyślałem. Semafor wskazywał „stój" więc przyhamowałem. I w tym momencie nasz parowóz i cały pociąg znalazł się w środku piekła: gwizdały kule, rwały się granaty... Dodałem pary i pierwszy raz w życiu przejechałem w pełnym biegu sygnał „stój". Trzymając w jednej ręce hamulec a w drugiej regulator „gazu", usiłowałem zorientować się „co dzieje się" dookoła. Podczas strzelaniny ranniono mnie w obydwie nogi, a pomocnika — w łopatkę.

Na pełnym biegu minęliśmy stację w Trzcielu, gdzie na peronie powitał nas grad niemieckich pocisków. Parowóz podziurawiony był już jak sito; woda tryskała z przestrzelonych zbiorników nie pedziliśmy dalej. Prócz nas, kierownika, pociągu i konduktora była w wagonach tylko jedna kobieta z dzieckiem. Tak ok. 5 rano dojechaliśmy do Zbąszynia. Stały tam jeszcze nasze straże. Wyciągnięto mnie z parowozu z butami pełnymi krwi i opatrzono. Po kilku kwadransach i tu zaczęła się strzelanina. Niemcy pojawili się na dworcu. Z peronów odjeżdżały ostatnie pociągi — bez sygnałów — na Nowy Tomyśl, na Poznań... Przy pomocy kolegów wgramoliłem się do pociągu jadącego do Nowego Tomyśla, ułożono mnie na podłodze wagonu i — wtedy zemdlałem. Nie wiem jak przebiegała ta podróż. Później trafiłem do szpitala miejskiego w Poznaniu, gdzie przeprowadzono mi operację.

GDY „FREIKORPS" UDERZAŁ W PLECY

RADZIONKÓW, Szarlej, Piekary Śląskie, Brzozowice-Kamień, Brzeziny Śląskie, Chorzów, Łagiewniki, Piaśniki, Chropaczów i dosłownie za miedzą — Bytom. Miasta spoglądają na siebie, ocierają się nawzajem, powiązane są rozlicznymi nićmi. Nie tylko ulicami, ale nawet ścieżkami. Codziennie przemierzają je tysiące ludzi w jedną i w drugą stronę. Spieszą do pracy, po zakupy, do znajomych.

Przed 35 laty nie było tu żadnego ruchu, żadnych odwiedzin. Nocą nie paliły się nawet wszystkie światła. Przebiegała tędy niesprawiedliwa dla Polski granica — ale granica. Po niemieckiej stronie, nawet gęstym okiem widać było przygotowanie do napaści, po polskiej — gorączkowe, mocno spóźnione przygotowania do obrony. Kiedy w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 roku patrol naszych oddziałów przygranicznych brał do niewoli pierwszego jeńca II wojny światowej, kapitana Wehrmachtu — Kurta Pfeiffera, skradającego się droga ze Szczygłowic do Bojkowa, by objąć dowództwo nad działającymi tuż w głębi Śląska hitlerowskimi oddziałami dywersyjnymi i kiedy o godz. 4.45 niemieckie zagony pancerne łamały szlabany graniczne w Gierałtowicach, Przyszowicach, Krywałdzie oraz innych miejscowościach powiatów rybnickiego, lublinieckiego, tarnogórskiego, rozpoczynałe niszczycielskie natarcie mające na celu okrążenie górnośląskiego okręgu przemysłowego — tu, w jego sercu — między Rudą Śląską, Chorzowem i Piekarami także rozgorzały walki.

Nie czekając, aż uzbrojony po zęby Wehrmacht włączy się do akcji wtahu dywersantów spod znaku „Freikorpsu" nacierały zdradziecko, „w plecy" w wielu miejscach: celem ich ataków były głównie obiekty przemysłowe i węzły komunikacyjne.

Najcięższa potyczkę przyszło stoczyć obrońcom Michałkowic. 300-osobowy oddział zbirów „Freikorpsu" dowodzony przez hauptsturmführera SS — Willy Pissarskiego, zaskoczył strażników kopalni „Michał", wymordował ich i opanował niektóre obiekty. Do kontruderzenia przystąpili powstańcy Walentego Fojkisa i kompania WP. Walka była bardzo krwawa. 20 zabitych i 70 rannych — taką cenę zapłacono za rozbicie wroga i odzyskanie kop. „Michał".

Dwa dni bronili powstańcy przemysłowego serca Polski zanim prymitywnie uzbrojeni — musieli ustąć się przed stalowym walcem hitlerowskiej machiny wojennej która odtąd miała tratować dziesiątki wolnych jeszcze na razie krajów Europy. Pierwszą, która zagrodziła jej drogę była Polska a w Polsce, jedni z pierwszych, oni właśnie cywile — żołnierze, górnicy, obrońcy Ojczyzny...

PIERWSZYCH CZTERNASTU I — INNI

PRASZKA — miasto i siedziba gminy w powiecie wieluńskim, leży na granicy woj. łódzkiego i opolskiego; ongiś w 1939 roku jedynie rzeka Prosna dzieliła je od terytoriów hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. W tym właśnie rejonie granica Polski i Niemiec wrzynała się najkrócej w nasze terytorium i szła w prostej linii najbliższa droga wiodła do Łodzi i Warszawy.

Ranek pierwszego września 1939 roku — opowiada mieszkaniec Praszki Franciszek Gołczyk — wstawał jak chyba w całym kraju pogodny. Mieszkańcy Praszki spali jeszcze na dobre, gdy tuż przed godziną 5 dokładnie była 4.48 — na mieście na Prośnie, gdzie znajdował się punkt graniczny, rozległy się serdyki z broni maszynowej. Wykorzystując przewagę, która zawsze leży po stronie napastnika hitlerowcy rozpoczęli działania mordując salwą — 14 polskich żołnierzy ze straży granicznej.

Zaraz po tym potężna detonacja wstrząsnęła murami miasteczka. Podminowane przez polskie wojska dwa mosty na Prośnie wysadzono w powietrze, uzurdniając w ten sposób przejazd przez rzekę zmotoryzowanym kolumnom agresora. Nie na wiele się ten manewr; płytka w tym rejonie Prosna, nie stanowiła dużej przeszkody dla niemieckich czołgów i wozów pancernych. Przebyły rzekę i niepowstrzymywanie parły na północny wschód, w stronę Wielunia.

Chyba najwcześniej w Polsce zaczął się w Praszce ponury okres okupacji. Bo okupant zaczął działać niezwłocznie.

Wzięto zaraz 40 zakładników — przeważnie inteligencję, lekarzy, księży, urzędników i znanych obywateli miasta, którym zagrożono rozstrzelaniem w wypadku gdyby w Praszce zginął choć jeden żołnierz niemiecki. Równocześnie rozpoczęto się aresztowanie Żydów, których pędzono pod kolbami karabinów do naprawy uszkodzonych mostów.

OBRONA MOSTU W TCZEWIE

W NADGRANICZNYCH miejscowościach Wolnego Miasta Gdańska, które na wschodzie sięgało po Nogat, stan wojenny trwał na dobrą sprawę już od lutego. Zaczęły się zbrojne napady na Polaków, zamachy skrytobójcze, podpalenia.

W Szymankowie, Kałdowie, Tczewie z największą zaciekłością atakowani byli celnicy i kolejarze. Ich praca z każdym dniem nabierała charakteru służby frontowej. Im bliżej września tym usilniej dążyli gdańscy hitlerowcy do praktycznego zlikwidowania granicy celnej między Wolnym Miastem a Prusami Wschodnimi, aby bez przeszkód dokonywać przerzutu broni.

Pierwszy akt „szymankowskiej tragedii" rozegrał się w Malborku. Hitlerowcy umyślili opanować graniczny most na Wiśle w Tczewie — bez walki. 31 sierpnia zwrócili się do dyrekcji kolei w Toruniu o przysłanie 2 lokomotyw z polską obsługą (rzekomo celem wznowienia zawieszonego od kilku dni ruchu tranzytowego). Gdy parowozy przybyły, polskich kolejarzy aresztowano, a w ich mundury przebrano niemieckich żołnierzy. O godz. 4.00 nad ranem zdradziecki konwój, złożony z rzekomego pociągu tranzytowego i następującego za nim pociągu pancernego, minął Szymankowo, by ostatecznie znajdujący się kilka kilometrów dalej most i dworzec kolejowy w Tczewie. Jeden z celników zorientował się w podstępie i wystrzelił czerwoną rakietę, by ostrzec placówkę mostową. Kiedy m z 6 dali doszedł odgłos potężnej detonacji. To wylatywał w powietrze tczewski most, właśnie — w momencie, gdy znajdowały się na nim obydwa pociągi.

PIERWSZA MASAKRA

ZEMSTA rozwścieczonych hitlerowców zapisała się pierwszym w rozpoczynającej się wojnie aktem zbiorowego mordu. Spośród ponad 60-osobowej obsady stacji i placówki celnej, szymankowską masakrę przeżył cudem tylko jeden człowiek — Alfons Lensu. Oto jego lakoniczna relacja:

„Właśnie przygotowywaliśmy śniadanie, gdy wszedł żandarm Herman Gröning, i 4 SS-manów. Aresztowano nas i ustawiono przed drzwiami budynku odcinka kolejowego. Huknęły strzały. Byłem ranny w bok... ale postanowiłem uciekać. Dostałem drugi postrzał w ramię. Wpadłem do pomieszczenia archiwum, gdzie położyłem się na podłodze i udawałem zabitego. SS-man, który wszedł do archiwum, zauważył, że kasjer Okroy żyje, więc strzelił do niego z pistoletu. Mnie uznano za zabitego. W tym samym dniu zastrzelono moją żonę Elżbietę, będącą w ciąży i 20 innych Polaków. Taki był początek..."

GDAŃSKIE oddziały policji wspólnie z wojskami hitlerowskimi wkraczają na teren polskiego Pomorza. (CAF — Archiwum)

Najwspanialsza powietrzna bitwa Polaków w II wojnie światowej

1 WRZEŚNIA 1974 r. mija 35 lat od dnia, w którym Niemcy hitlerowskie rozpoczęły II wojnę światową najazdem na Polskę.

Jedną z broni decydujących w drugiej wojnie światowej było niewątpliwie lotnictwo.

Na temat udziału naszego lotnictwa w wojnie w 1939 r. sformułowano wiele krytycznych wypowiedzi, m. in. także ze strony wysoko postawionych osobistości spośród naszej emigracji. Zarzuty te szły nawet tak dalece, że sugerowano iż klęska wrześniowa została spowodowana brakiem nowoczesnych szybkich i dobrze uzbrojonych samolotów myśliwskich. W przeciwieństwie do tego okresu, najwyżej oceniono udział polskich sił lotniczych na obczyźnie.

Np. gen. Anders w swoim przemówieniu z okazji VI dorocznego Zjazdu lotników w Anglii, które zamieścił londyński Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza z dnia 13 października 1966 r., powiedział tak: „...W Polsce lotnicy nasi nie zdążyli walczyć z najrozmaitszych względów: technicznych, materiałowych i krótkotrwałości wojny, ale wkrótce wykazali swe umiejętności i gorącą wolę walki tutaj na obczyźnie"... To niezgodne z prawdą stwierdzenie, stanowiące policzek dla naszych pilotów, rekompensuje następujące stwierdzenie historyka niemieckiego Cajus Bekkera. Otóż w pracy swojej o tytule „Atak z 4000 m" Cajus Bekker pisze: „Kampania polska nie była żadnym spacerem, tylko krańcowo twardą walką z bitnym przeciwnikiem. Ten fakt jest potwierdzony przez personalne i materiałowe straty „Luftwaffe" stwierdzone przez Generalnego Kwatermistrza Naczelnego Dowództwa Lotnictwa w tajnym okólniku z dnia 5 października 1939 r."

A OTO straty niemieckie wykazane we wspomnianym tajnym okólniku: w samolotach zniszczonych całkowicie — 285, zniszczonych tak poważnie, że musiano zaliczyć je na straty — 279, razem więc zniszczono 564 samoloty. W personelu natomiast okólnik wymienia zabitych — 189, zaginionych — 224, rannych — 126.

NATOMIAST nasze lotnictwo myśliwskie, którego niewątpliwa zasługą były tak wielkie straty wroga, wg angielskiego fachowego czasopisma „Profile" nr 75 — straciło w czasie walk 116 ze 166 posiadanych przestarzałych, lecz niezwykle zwrotnych samolotów myśliwskich P-7 i P-11c stanowiących symbol naszej samotnej walki w powietrzu. 8 z tych samolotów straciliśmy od naszej, a 3 od niemieckiej artylerii przeciwlotniczej. W walkach tych dzięki wspaniałemu wyszkoleniu poległo tylko 12 naszych pilotów myśliwskich, natomiast 7 zaginęło, a 15 zostało rannych.

WARTO — dla końcowych wniosków — ocenić, jak w liczbach wyglądała bitwa polskich myśliwców we wrześniu 1939 r. w porównaniu z udziałem polskich sił lotniczych w bitwach na nowoczesnych samolotach we Francji i Anglii w 1940 roku.

W kampanii wrześniowej 1939 r. trwającej 17 dni brało udział 166 naszych samolotów myśliwskich — przyjmuję iż zniszczyły one tylko 270 samolotów wroga z 564 podanych przez Cajusa Bekkera i potwierdzonych przez Wojskowe Archiwum RFN.

W walkach we Francji w 1940 r. trwających 39 dni brało udział około 100 polskich pilotów. Zestrzelili oni 51 samolotów wroga.

W okresie „bitwy o Anglię" trwającej 90 dni około 100 naszych pilotów zestrzeliło 203 samoloty wroga.

JEŻELI zestawienie powyższych liczb wyrazimy we wskaźniku obrazującym ilość zestrzelonych samolotów wroga przez jednego polskiego pilota w ciągu jednego dnia walki w trzech wymienionych okresach czasu, to wskaźnik ten będzie wyglądał następująco: w kampanii wrześniowej — 0,089, w walkach we Francji — 0,017, w „bitwie o Anglię" — 0,023.

Jak wynika z powyższego najlepszy wskaźnik uzyskali nasi piloci w czasie kampanii wrześniowej. A więc najwspanialszą bitwę powietrzną lotnicy polscy stoczyli nie w obronie Francji i Anglii, lecz w obronie własnej Ojczyzny właśnie we wrześniu 1939 r.

BYĆ MOŻE, że czytającemu moje zestawienia nasunie się pytanie czy rzeczywiście dane zawarte w tej pracy są zgodne z prawdą. Fakty te potwierdza Archiwum Wojskowe Bundeswehry, do którego zwrócono się o potwierdzenie tych danych.

A OTO pełne brzmienie odpowiedzi archiwum w dowolnym tłumaczeniu na język polski:

„Archiwum Federalne — Archiwum Wojskowe. Freiburg Br. 22.1.70 r. Dot.: Strat Luftwaffe podczas kampanii polskiej.

Niniejszym informuję o wyniku przeglądania naszego przeglądu (z Cajus Bekker, „Angriff ocho 4.00") Oldenburg und Hamburg III wydanie 1964 r., str. 455.

1. Fotokopia przeglądu opiera się o meldunek głównodowodzącego Luftwaffe — Generalny Kwatermistrz, 6-ty oddział nr 397/GK A/ z dn. 5.10.39 r. dotyczący „zejścia" na Wschodzie w konfrontacji ze stanem uzbrojenia przy wybuchu wojny.

2. Podane w przeglądzie straty osobowe są — z wyjątkiem brakujących — wojsk informacyjno-lotniczych — zgodne. Dla tych oddziałów należy doliczyć 4 zabitych i 21 rannych.

Straty osobowe w kampanii polskiej wynosiły wiec 579 żołnierzy Luftwaffe.

3. Straty w samolotach są podane globalnie prawidłowo. Przy samolotach zwiadowczych można byłoby dodać a totalne straty wyniosły dla typu H samolotów zwiadowczych szt. 35 oraz 38 samolotów zwiadowczych typu F. Straty na Wschodzie w okresie od 1—30.9.39 do których odnosza się wszystkie wyżej podane informacje są prawidłowo podane w ilości 561 samolotów. Z poważaniem w z (—) Noack." —

OTO, jak wyglądają fakty. Warto chociaż po 35 latach zacząć nadawać im właściwą range.

Wacław SUBOTKIN
Przewodniczący Klubu Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Szczecińskim

SAMOLOT MYŚLIWSKI PZL P-11c o pełnej konstrukcji metalowej był młodszym bratem P-7. Kiedy w 1933 r. wprowadzono do naszych eskadr samoloty P-7 Polska była wówczas jednym z pierwszych państw w świecie, które wyposażyły eskadry myśliwskie w górnopłaty o pełnej konstrukcji metalowej z karabinami maszynowymi w skrzydle. P-11c z silnikiem „Mercury" VI-Sz produkowanym seryjnie w kraju osiągał szybkość maksymalną 350 km/godz. na wysokości 5 500 m. Pułap jego wynosił 11 000 m, a zasięg 700 km. Uzbrojony był w 2 karabiny maszynowe, niektóre egzemplarze posiadały 4 karabiny maszynowe. „Ojcem" P-11 był inż. Zygmunt Puławski jeden z najzdolniejszych polskich konstruktorów lotniczych. Po tragicznej śmierci Puławskiego w 1931 r. dalsze prace nad rozwojem tego płatowca prowadził nie mniej utalentowany inż. Jakimiuk.

Od roku 1935 samolot P-11 w wersji C był podstawowym samolotem myśliwskim lotnictwa polskiego.

Ten niezwykle zwrotny, o zwartej i solidnej budowie płatowiec, był pierwszym samolotem myśliwskim w II wojnie światowej, który pomimo ograniczonej szybkości, potrafił skutecznie przeciwstawić się ogromnej ilościowej przewadze nowoczesnych niemieckich samolotów atakujących Polskę we wrześniu 1939 r.

Samolot P-11c pokazany na zdjęciu jest unikalnym eksponatem Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w Krakowie.

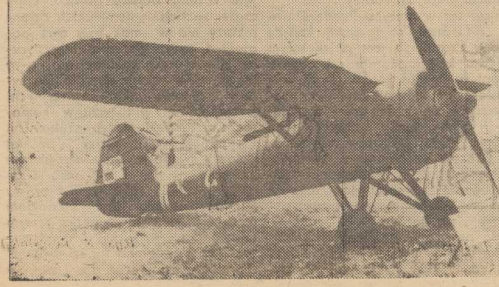

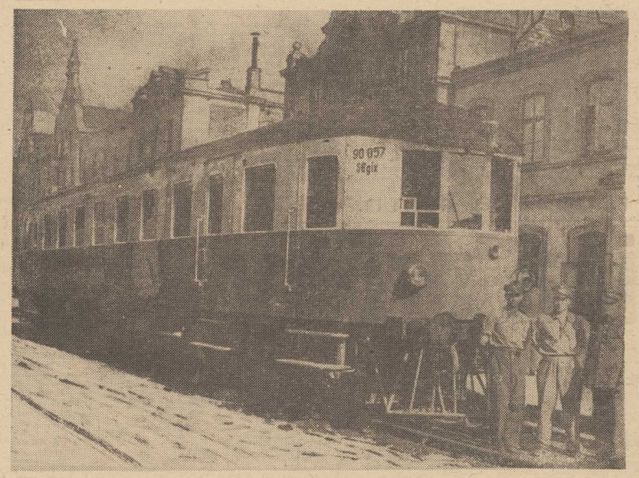

Maszynista pierwszej polskiej „spalinówki" mieszka w Szczecinie

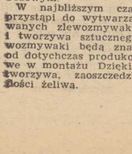

11 SIERPNIA przedrukowaliśmy (za „Expressem Poznańskim") interesujący materiał o początkach rozwoju trakcji spalinowej. Przypomnijmy. Że pierwsza lokomotywę spalinową wybudowały zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu, przed równo 40 laty. Otrzymała ona wówczas numer SBCgix 90057.

Przed kilkoma dniami redakcję naszą odwiedził emerytowany kolejarz — **Stanisław Sawka**, który wielokrotnie prowadził ową pierwszą „spalinówkę" (zwaną wtedy „lux-torpedą"), załączając nawet zdjęcie historyczne lokomotywy.

W TYM miejscu małe wyjaśnienie. Otóż lokomotywa ta w części pasażerskiej wyposażona została w fabrycznie w przedziały 2-i 3 klasy. Stąd w numerze litery BC. Po włączeniu do eksploatacji przebudowano ją natomiast w Warszawie wyposażając tylko w przedziały drugiej klasy (obecna pierwsza) — stąd z numeru zniknęła litera C — jak widać to na zdjęciu. Nie może więc być wątpliwości, że jest to jeden i ten sam egzemplarz.

— W 1933 ROKU — wspomina pan Sawka — z całej Polski wybrano grupę 25 maszynistów trakcji parowej, w której i ja się znalazłem. Przez 10 miesięcy przebywaliśmy w Warszawie na specjalnie zorganizowanym kursie, przygotowując się do prowadzenia i obsługi lokomotyw spalinowych. Musieliśmy dokładnie poznać budowę silnika i wszystkich podzespołów zupełnie dla nas wówczas nowej konstrukcji. Na za kończenie kursu odbył się egzamin, który zdałem z wynikiem dobrym. Później była jeszcze 3 miesięczna praktyka.

— Kiedy po raz pierwszy prowadził Pan „lux-torpedę"?

— TAK się dla mnie szczęśliwie złożyło, że pierwsza samodzielna jazda eksploatacyjna na nowej lokomotywie spalinowej wypadła mi w dniu imienin — 8 maja 1935 r. na linii Warszawa—Łódź. Była to bardzo dobra i silna maszyna. Rozkład jazdy przewidywał pokonywanie niektórych odcinków trasy z szybkością 120 km na godz., tak że podróż trwała tylko 1 godz. i 28 minut. Naszą „lux torpedą" jeździliśmy także po całej Polsce, ale przeważnie na liniach z Warszawy do Łodzi i Krakowa.

— ILE kilometrów przejechał pan na lokomotywie spalinowej?

— DOKŁADNIE tego nigdy nie liczyłem, ale do wybuchu wojny w 1939 r. przejechałem około 0,5 mln kilometrów i to przeważnie na tej pierwszej wyt.udowanej u „Cegielskiego" spalinówce. Z tego okresu pamiętam kolegów, z którymi nie raz odbywałem jazdę. Tak się wtedy składało, że maszynistów było więcej niż lokomotyw i na przykład w jedną stronę ja prowadziłem pociąg jako maszynista, a w powrotnej drodze byłem pomocnikiem. Nieraz jeździłem ze Stefanem Grzelakiem, który ponoć mieszka teraz w Warszawie, Wincentym Witkowskim — po wojnie dyrektorem kombinatu PGR, czy Kazimierzem Ślazkim — po wojnie został dyrektorem warszawskiej „Drucianki". Wspominam także ma szyniste Chudzikiewicza, który na „lux-torpedzie" zginął w ciężkim wypadku razem z czterema kolejarzami i kilkoma pasażerami.

— CZY utkwiły panu w pamięci przyjemniejsze zdarzenia?

— OCZYWIŚCIE. Nasza lokomotywa spalinowa pełniła takie swego rodzaju funkcje reprezentacyjne. Woziliśmy po kraju różne oficjalne delegacje rządowe, a nawet artystów. Szczególnie milym dla mnie przeżyciem była podróż z Janem Kiepurą. Bodaj w 1938 r. prowadziłem specjalny pociąg do Katowic. Honorowymi pasażerami byli Jan Kiepura i Marta Egerth — wówczas jeszcze jego narzeczona. Nie wiem w jaki sposób ludzie dowiedzieli się, o której godzinie pociąg będzie przejeżdżał przez Sosnowiec i chociaż była wczesna rano, a w rozkładzie jazdy nie było postoju zatarasowali tory, zatrzymali pociąg i skandując wywołali artystę. Jan Kiepura śpiewał wtedy na stacji na stopniach wagonu. W darze otrzymał morze kwiatów i piękne, prawie czarne pąsowe róże. Tak nawiasem mówiąc, to róże te trafiły później do mojej żony Aleksandry, gdyż Kiepura, wysiadając z pociągu ofiarował mi swój bukiet.

— JAK trafił pan do Szczecina?

— PO wyzwoleniu w 1945 r. ogłoszono nabór ochotników na Ziemie Zachodnie. Zgłosiłem się jako jeden z pierwszych i zostałem skierowany do Myśliborza w woj. szczecińskim, na stanowisko zawiadowcy parowozowni. Trudne to były lata. Kraj zniszczony, lokomotyw spalinowych nie było wcale, a z kilku rozbitych parowozów składaliśmy jeden dobry. Później awansowałem na naczelnika parowozowni w Stargardzie Szczecińskim, by z kolei zostać naczelnikiem Oddziału Szczecin Główny. W Szczecinie zmów zajmowałem się trakcją spalinową, uruchamiając m.in. nowa motowozownię. Teraz odpoczywam. Od 1965 r. jestem na emeryturze. Uprawiam działkę na Turzynie, czasem jeżdżę na ryby, lub odwiedzają mnie synowie, z których najstarszy jest technologiem w CPN, średni — mikrobiologiem w SANEPID w Słupsku, a najmłodszy pracuje w Szczecińskiej Fabryce Maszyn Budowlanych. Wszyscy mają samochody, a ponieważ ja mam kolejowe bilety bezpłatne, z wyjazdami nie ma kłopotu.

— ILE lat pracował pan na kolei?

— Równo 38 lat i 10 miesięcy.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: Andrzej GEDYMIN

NA zdjęciu u góry fotografia pierwszej wyprodukowanej w Polsce w zakładach Cegielskiego lokomotywy spalinowej. Z lewej strony stoi Stanisław Sawka. Zdjęcie wykonano w 1935 r. na stacji Łódź Fabryczna.

Repr. Zb. Jodkowski

Kolorowe wanny ze Skarżyska-Kam.

KIELCE. Odlewnia żeliwa i emalernia w Skarżysku-Kam. zwiększyła asortyment wyrobów, potrzebnych do wyposażania kuchni i łazienek. Zakład wytwarza m. in. różnokolorowe zlewozmywaki i wanny kąpielowe. Największe powodzenie mają wanny o kolorze błękitnym i różowym.

W najbliższym czasie odlewnia przystąpi do wytwarzania kombinowanych zlewozmywaków: z żeliwa i tworzywa sztucznego. Nowe zlewozmywaki będą znacznie lżejsze od dotychczas produkowanych i łatwe w montażu. Dzięki zastosowaniu tworzywa, zaoszczędzi się znaczne ilości żeliwa. (PAP)

„NA ŻYWO"

Z ZAINTERESOWANIEM przeczytałem w relacjach sopockiego festiwalu piosenki fragmenty dotyczące kontrowersyjnej sprawy telewizyjnych transmisji z tej imprezy. Przypomnę: chodziło o to iż część dziennikarzy wyraziła podczas konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli TVP swoją dezaprobatę wobec faktu przekazywania relacji z tzw. jednodniowym poślizgiem. Argumentowano, że w epoce satelitów telekomunikacyjnych telewizja rezygnuje z bezpośredniego przekazu, podczas gdy w czasach kiedy była jeszcze technicznym Kopciuszkiem realizowała niemal bezbłędnie transmisje z Opery Leśnej. Odpowiedź ludzi z TV brzmiała mniej więcej tak: niemal wszystkie europejskie telewizje nie nadają „na żywo" imprez tego rodzaju dokonując nagrań i odpowiedniej selekcji materiału — jest to polityka słuszna, gdyż pozwala planowo gospodarować czasem antenowym. Nadawane „na żywo" festiwalowe transmisje ciągnęły się w nieskończoność, nierzadko irytując swym maratonowym charakterem telewidzów.

WSZYSTKO to jest święta prawda, tak jak świętym prawem TV jest wybór audycji (programów, relacji) do nadawania „na żywo", lub też utrwalania na taśmie. Rozwój techniki rejestrowania obrazu i dźwięku poszedł dziś tak daleko, iż niemal 90 procent tego co oglądamy na ekranie „leci z taśmy". Tak jest wygodniej, praktyczniej, czasami ekonomiczniej, tyle tylko że zafascynowani techniką zapominamy o tym co stanowi największy walor telewizji — jest nim umożliwienie nam, telewidzom, iluzji bezpośredniego uczestniczenia w relacjonowanych wydarzeniach, oczywiście relacjonowanych „na żywo". TV, jak żaden inny środek masowego przekazu, spełnia warunek ukazywania zdarzeń „tu i teraz", co nigdy nie będzie możliwe do osiągnięcia przez gazetę, a tylko częściowo jest realizowane przez radio (nie uczestniczymy sami, a tylko za pośrednictwem dziennikarza).

OCZYWIŚCIE nie chciałbym aby te rozważania uznał ktoś za kampanię na rzecz bezpośredniego transmitowania festiwali piosenkarskich. Chodziło mi raczej o zwrócenie uwagi na pewne zjawiska wiążące się z coraz bardziej rozwijającą się techniką, o zafascynowaniu możliwościami jakie owe udoskonalenia dają i co z tego wynika. Osobiście przewiduję nadejście czasów w których TV powróci w wielu przypadkach do programów nadawanych „na żywo". Stanie się tak z chwilą gdy ludziom z tej i z tamtej strony małego okienka znudzą się telewizyjne „konserwy". Wówczas, przypomni sobie ktoś rzecz dziś już nie do pomyślenia — np. spektakl teatralny idący „na żywo"! Będzie to szczególna atrakcja, opatrzona w programie co najmniej czterema gwiazdkami

VOX

KRZYSZTOF Penderecki wraz z żoną Elżbietą i dziećmi Łukaszem i Dominiką. (CAF)

Nie można tworzyć muzyki przeciw człowiekowi — mówi Krzysztof Penderecki

WSPÓŁCZESNY kompozytor — zdaniem Krzysztofa Pendereckiego nie może zamykać się w wieży z kości słoniowej, odcinając się od dźwięków otaczających nas w życiu. On sam komponował już niejeden raz kowiarni, w tłumie ludzi, i nawet (niemal wyłącznie w pewnym okresie swego życia) w samolocie, bo kiedy indziej nie miał czasu. Było to w czasie, w którym łączna długość przelecianych przez niego w ciągu roku tras wynosiła około 100 tys. kilometrów, a pierwsze śmiałe, budzące zachwyt kompozycje olśniewały jednocześnie melomanów w Australii, Południowej Ameryce i Londynie. Wówczas to U Thant — ówczesny sekretarz generalny ONZ — zamówił u niego „Kosmogonię" z okazji 25-lecia istnienia tej organizacji, a UNESCO inny, sławny dziś utwór — „Tren pamięci ofiar Hiroszimy".

Stąd też w muzyce Pendereckiego, o którym zagraniczni krytycy mówią często, że jest największym polskim kompozytorem od czasów Chopina, tyle szeptów, szumów i pogłosów, tonów i dźwięków korjarzących się z życiem. W „Diablach z Loudun", pierwszej jego operze, której warszawska premiera (zresztą spóźniona w stosunku do innych stolic światowych), odbędzie się jesienią tego roku w Teatrze Wielkim, owe głosy wystrzelą się bardzo.

Na prapremierę „Diabłów", która odbyła się we Frankfurcie nad Menem w 1969 r. zjechali się krytycy z całego świata. Dzieło przyjęte zostało bardzo gorąco, choć części zachodnioniemieckich dziennikarzy nie w smak były owe popiski i tony, tak charakterystyczne dla muzyki kompozytora, a w których tym razem słyszało się syreny obozów koncentracyjnych, krzyki kobiet ginących w komorach gazowych, skrzyp szubienicy. Penderecki potwierdził później związek swego dzieła z niedawnym „czasem gwałtu i śmierci". Urodzony w 1933 roku w Dębicy na Rzeszowszczyźnie, był świadkiem likwidacji w 1942 r. getta w tym miasteczku.

DZIŚ Penderecki „ustatkował" się nieco. Swój czas dzieli pomiędzy Kraków, gdzie jest rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Yale w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykłada na tamtejszym uniwersytecie. W dalszym ciągu jednak odbywa dalekie podróże, by usłyszeć wykonanie swej „Jutrzni", opartej na motywach starocerkiewnych, czy niemniej słynnej „Pasji" według św. Mateusza".

Rozmawiając kiedyś na temat „Jutrzni", stwierdził:

— „Niemożliwe jest zerwanie z dorobkiem przeszłości. Język muzyczny nie ma tu znaczenia. Strukturę można budować na zasadach matematycznych, ale **nie można tworzyć muzyki przeciw człowiekowi".** — I to jest cały Krzysztof Penderecki.

Tekst: **ST. ZDANOWICZ**

Rynek od kuchni

Kiedy kolej na konsumenta?

W CIĄGU OSTATNICH MIESIĘCY handlowe annały odnotowują sporo ważnych zmian w naszej gastronomii. Żeby wymienić tylko najważniejsze: zmiany w systemie marż, kategoriach zakładów, a ostatnio — sprawa niezwykłej wagi dla tej dziedziny życia — przyznanie prawa do samodzielności w działaniu dla kierowników restauracji. Już nie trzeba pisać podania do nadrzędnego przedsiębiorstwa, aby wyraziło zgodę na zakup np. papieru toaletowego, który „wyszedł", czy pęczka zielonej pietruszki, której — wbrew centralnemu rozdzielnikowi — nie starczyło do obiadu. Można po prostu pójść i „od ręki" dokupić, co potrzeba.

DO NIEDAWNA na każdy niemal krok w lokalu gastronomicznym trzeba było mieć placet instytucji nadrzędnej. Ona ustanawia receptury, kalkulacje i ceny — wszelkie próby korekty ze strony poszczególnych zakładów twierdzących, że znają lepiej gusty swoich klientów — traktowane były nieomal jak przestępstwo. Ktoś mądry wpadł jednak na pomysł, że nie każde dzwonko śledzia musi być odgórnie zaplanowane i że można przyjąć, iż kierownik może wiedzieć lepiej, czy bywalcy jego zakładu wolą takowe przyprawione na ostro, czy bardziej łagodnie...

Nowe uprawnienia kierownika restauracji idą zresztą dużo dalej niż prawo decydowania o smaku potraw i dodatkach potrzebnych do nich. Może on zatrudnić więcej lub mniej osób, mając do dyspozycji stały fundusz płac. Przy mniejszej liczbie zatrudnionych — na każdego pracownika przypadnie więcej, przy dużej obsłudze — mniej. Jednak tu w grę wchodzi ewentualna liczba klientów i wysokość obrotów — czasem opłaca się zmniejszyć obsadę etatową, czasem przeciwnie — więcej pracowników daje lepsze wyniki finansowe. I o tym wszystkim musi teraz myśleć i za podjęte decyzje odpowiadać kierownik, który nareszcie przestał być administratorem, a stał się prawdziwym gospodarzem na powierzonym mu poletku. Oczywiście robi to za większą nieco niż dotychczas zapłatę, jako że szereg pracowników gastronomii przy niedawnej podwyżce płac dla zatrudnionych w handlu otrzymało taryfę wyższą od innych pracujących w tym resorcie.

TAK WIĘC mamy logiczny ciąg kolejno postępujących za sobą zmian organizacyjno-ekonomicznych, które mają stworzyć gastronomii warunki dla działań z prawdziwego zdarzenia.

Ostatnim, ale najważniejszym ogniwem całego tego procesu ma być klient. No właśnie!

Tymczasem konsumenci niewiele mniej narzekają na działalność gastronomiczną, niż powiedzmy w sezonie ubiegłorocznym. Lista zarzutów pod adresem gastronomii także niezbyt się zmodyfikowała. I choć siedząc w domu przy smacznym obiedzie, można teoretycznie zgodzić się z twierdzeniem, że zmiany w gastronomii dopiero „nastają", że musi minąć pewien czas, aż wszystko się utrze i dotrze, że nie od razu Kraków zbudowano itp., to przecież znacznie trudniej przyjmuje te teorie głodny konsument, czekający zbyt długo w restauracji na nie zawsze najsmaczniejszy kotlet. Tłumacz takiemu, że choć jest najważniejszy, ale poczekać musi — i to zarówno w teorii jak i praktyce, które są wyjątkowo zgodne w tym przypadku. Odpowie ci taki, że na kryształowe zastawy i świece w kandelabrach on może poczekać i parę lat, ale jadalny rumsztyk chciałby mieć na talerzu (nawet i porcelitowym) już. Tyle o praktyce. Natomiast jeżeli zechciałby dyskutować o teorii — także będzie miał argument typu, że każda zmiana teoretyczna powinna szybko przynosić choć częściową poprawę praktyczną, a dopiero suma tych „poprawi" złoży się na ogólny efekt końcowy, który — zgodnie z założeniami — ma być wymarzonym ideałem dzisiejszego zjadacza gastronomicznego chleba.

I właściwie trudno takiemu rozumowaniu odmówić racji. Wiadomo — Polak głodny, jest zły — jedynym wyjściem byłoby więc nakarmić go szybko i dobrze. A przecież o to właśnie w całej tej historii chodzi...

Elżbieta DĄBEK

Naiwnych nie sieją

OSLO. Prasa informowała o dobrze prosperującym eksporcie z Norwegii do różnych krajów, jak np. do RFN, Japonii, Szwajcarii „kryształicznie czystej norweskiej wody źródlanej". Ostatnio między norweskimi producentami puszek blaszanych, a szwedzkimi kombinatorami powstał spór wokół nalepek reklamowych na puszkach, w których szwedzcy sprzedawcy zachęcali zagranicznym turystom „kryształicznie czystie powietrze szwedzkie", mimo że puszki były sprowadzane z Norwegii. Już wcześniej szwedzcy producenci a tym samym zawierały nie szwedzkie lecz norweskie powietrze. W tych dniach norweska prasa poświęciła sporo uwagi kłopotom niejakiego pana Thomasa Rydmarka z miasta Bodos, który wpadł na pomysł eksportowania do USA norweskiej ziemi. W ukazującym się w Nowym Jorku dzienniku dla tamtejszej kolonii norweskiej „Nordisk Tidende" zamieścił on ogłoszenie, że po otrzymaniu 5 dolarów będzie wysyłał swym rodakom, tęskniącym do ojczystej ziemi 200-gramowe woreczki w barwach narodowych, zawierające garść „ukochanej ziemi naszych ojców i dziadów". Pan Rydmark apeluje do patriotycznych uczuć obywateli amerykańskich pochodzenia norweskiego, zapewniając, że posiadanie szczypty ojczystej ziemi przyczyni się do zacieśnienia uczuciowych więzów z krajem rodzinnym.

Jak pisze dziennik „Arbeiderbladet", ogłoszenie pana Rydmarka nie odniosło spodziewanego skutku. Napływ zamówień jest „minimalny". Autor notatki zastanawia się, czy słaba reakcja na patriotyczne apele sprytnego przedsiębiorcy jest powodowana niską temperaturą uczuć patriotycznych amerykańskich Norwegów, czy też ich zdrowym rozsądkiem.

Frontem do morza

(Foto — CAF)

W trosce o czyste powietrze

Czy CO_2 spowoduje zmiany klimatu?

KOMISJA Nauk Atmosferycznych Światowej Organizacji Meteorologicznej zebrała interesujące dane, co do wahań zawartości dwutlenku węgla w atmosferze. Dwutlenek węgla jest współodpowiedzialny za układ profilu temperatury w atmosferze i uczeni coraz bardziej interesują się możliwościami zmian koncentracji CO_2 w sposób korzystny dla klimatu na naszym globie.

Pomiary prowadzone od kilku lat wskazują coraz większe stężenie CO_2 w atmosferze — tempo wzrostu nasila się od paru lat, obliczono np. że w latach 1958—1970 zawartość CO_2 w atmosferze wzrosła o ok. 4 proc. Wzrost koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze powodowany jest przez spalanie paliw kopalnych — ok. 50 proc. ilości CO_2, powstającego wskutek gospodarczej działalności człowieka, pozostaje w atmosferze.

Prognozy na przyszłość przewidują, że do 1980 roku utrzyma się tempo wzrostu CO_2 z lat 1958—1970. W ciągu dalszych 15 lat zmniejszy się ono do 3,5 proc., na co wpłynie rozbudowa energetyki jądrowej, wypierającej tradycyjne paliwa. Do roku 2000 nastąpi jednak przyrost o ok. 15,5 proc. w stosunku do stanu obecnego.

Meteorolodzy na tej podstawie starają się przewidzieć zmiany klimatyczne, związane z wyższą zawartością CO_2 w atmosferze. Otoż przy pomocy modeli matematycznych otrzymano dla 2000 roku wzrost średniej temperatury na powierzchni Ziemi rzędu + 0,4—0,5° C w stosunku do stanu obecnego.

Koncentrację dwutlenku węgla w atmosferze traktują klimatolodzy jako sygnał ważkich, nieodwracalnych zmian w środowisku naturalnym naszego globu. (Interpress)

Pola leżą odłogiem

GOSPODARKA rolna Norwegii, składająca się w 80 proc. z drobnych gospodarstw, przechodzi poważny kryzys. Statystycy obliczyli, że codziennie przeciętnie 20 farmerów zamyka swoje domostwa na kłódkę i wraz z rodzinami emigruje do miast, aby podjąć bardziej popłatną i lżejszą pracę w przemyśle. Na 32,5 miliona hektarów użytków, pod grunty orne, sady i pastwiska zagospodarowanych jest w tej chwili zaledwie nieco ponad 800 tys. hektarów, przy czym w ostatnich 5 latach obszar użytków rolnych zmniejszył się prawie o jedną dziesiątą. Wieś norweska starzeje się w przyspieszonym tempie, na każdych siedmiu farmerów tylko jeden ma poniżej 40 lat. Te przemiany strukturalne pociągają za sobą wzrost importu i postępująca drożyznę produktów spożywczych.

Krzyżówka nr 34

Poziomo: 1. Największa wyspa w Archipelagu Filipińskim, 3. Wynajlazek G. Bella, 7. Podróżuje dla przyjemności, 8. Imię żeńskie, 12. Rodzaj juku, 13. Zbiorowe, entuzjastyczne objawy uznania, 15. Biały barszcz, 16. Miasto w Iranie, jeden z największych portów naftowych, 18. Obszar o gęstej zabudowie i dużej liczbie mieszkańców, 19. Rzeka w woj. szczecińskim, 20. Rozrywka przy muzyce, 21. Jednostka strumienia światła, 24. Zakręt, 27. Ozdobna kapa okrywająca konia, 28. Przekroczył go Cezar, 29. Artykuł monopolowy.

Pionowo: 1. Jeden z miesięcy, 2. Kamień ozdobny, 4. Zwierzę z rodziny kotów, 5. Mieszkaniec państwa europejskiego, 6. Graniczna placówka wojskowa, 9. Zatoka Morza Czerwonego, 10. Miłośnik, zwolennik, 11. Przesadne przestrzeganie form zewnętrznych i prawideł, skrupulatność, 14. Zabezpieczenie spłaty długu, 17. Broń drzewcowa, 22. Rasa psa pokojowego (l. mn.), 23. Drapieżna ryba słodkowodna, 25. Niewolnik, sługa, 26. Sieć rozpinana na ptaki.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Feliksa Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 34".

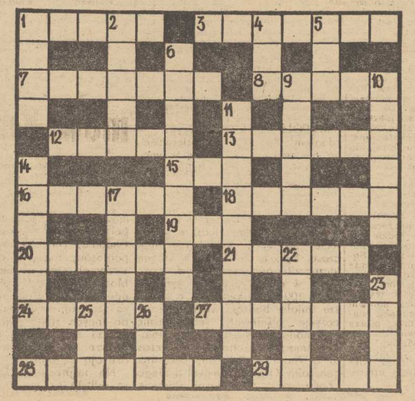

Rozwiązanie krzyżówki nr 32

Poziomo: koper, keson, epoka, ranek, Nepal, ikona, baton, Rubin, trojak, fortel, polot, sklep, aster, kanon, orzeł, ganek, radio, Artek.

Pionowo: korab, rekin, kokon, kanał, nylon, troll, betel, iks, Ufa, poker, tango, Atena, sroka, pałąk.

noc bez brzasku

A. MacLean

Tytuł oryginału: Night Without End
Tłumaczył: Mieczysław Derbień

196

— Czy nie wie pan, kto to zrobił, doktorze Mason? — Jackstraw nigdy nie zadałby idiotycznego pytania w rodzaju: co się stało?

— Nie mam pojęcia — odpowiedziałem usiłując wstać. — A pan?

— Również nie wiem. Kiedy zatrzymał pan silnik, wyszło ich trzech czy czterech z kabiny. Nie wiem, dokąd poszli. Montowałem antenę i byłem kilkaset kroków od traktora.

— Aparat, Jackstraw! — wrzasnąłem. — Gdzie jest aparat radiowy?

— Niech się pan nie niepokoi, doktorze Mason. Mam go tutaj, ze sobą... Ale jaki może być motyw tego napadu?

— Nie mam pojęcia... — powtórzyłem. Wsunąłem rękę do kieszeni skafandra i znów spojrzałem na Jackstrawa — Mój rewolwer jest ciągle na miejscu...

— Czy niczego innego panu nie brakuje?

— Nie... Chwileczkę! Zapasowy magazynek? — i ten był na miejscu. — Prawda... — powiedziałem powoli — papier... Wyjąłem wycinek prasowy z portfela pułkownika Harrisona. Nie ma go.

— Wycinek prasowy? Co w nim było, doktorze Mason?

— Ma pan przed sobą największego z durniów, Jackstraw! — potrząsnąłem ze złością głową. — Nawet nie przeczytałem tego przeklętego papieru.

— Gdyby pan przeczytał — zauważył filozoficznie Jackstraw — wiedziałby pan, dlaczego go panu odebrano.

— Ale co to ma znaczyć? — spytałem zdziwiony. — Mogłem to przecież przeczytać dziesiątki razy. Oni nie mogli o tym wiedzieć.

— Wydaje mi się, że oni wiedzą, iż pan tego nie zrobił —

197

powiedział powoli Jackstraw. — Gdyby go pan przeczytał z pewnością musiałby pan coś powiedzieć albo coś uczynić... Prawdopodobnie sytuacja zmusiła ich do takiego ryzyka, jak napaść na pana. Szkoda... Nie wierzę, doktorze, aby kiedykolwiek zobaczył pan ten wycinek gazety.

W pięć minut później przemyłem ranę i założyłem opatrunek. Kiedy Zagero spytał mnie, co się stało, odpowiedziałem, że uderzyłem się o jedną z rur w traktorze.

Wyszedłem z kabiny w towarzystwie Jackstrawa. Na horyzoncie ukazał się księżyc; widzialność była dużo lepsza. Naturalnie spóźniliśmy się na nasze spotkanie w eterze i gdy tylko włączyłem odbiornik, usłyszałem wyraźnie sygnał Jossa.

Potwierdziłem go i spytałem bez wstępu:

— Jakie wiadomości z Uplavnik?

— Dwie sprawy, doktorze Mason — przed mikrofonem był Hillcrest. Mówił mieszkańcom, spowodowanych przez nasz przypadkowy głośnik, jego głos wydał mi się dziwny. Był to głos osoby, która stara się mówić spokojnie, kipiąc jednocześnie z gniewu. — Uplavnik jest w kontakcie z lotniskowcem HMS „Triton", który płynie przez cieśninę Davisa. „Triton" jest w stałym kontakcie z admiralicją i rządem. Tyle zrozumiałem.

— A oto odpowiedź na wasze pytania. Przede wszystkim lista pasażerów nie została jeszcze przekazana przez biuro towarzystwa lotniczego w USA. W każdym razie z dzienników wiadomo, że na pokładzie samolotu znajdowały się trzy znane osoby: gwiazda musiki Maria le Garde, emerytański senator Brewster i pani Phyllis Dandsby-Gregg z Londynu.

198

W tym nie było nic ciekawego. Nigdy nie podejrzewałem Marii le Garde. Nigdy nie stawiałem znaku zapytania przy pani Dandsby-Gregg ani przy jej pokojowce Helenie Fleming. Wiedziałem również, że senator Brewster nie może być jednym ze zbrodniarzy.

— Druga sprawa. Administracja nie chce poinformować, dlaczego samolot został zmuszony do lądowania, ale wydaje mi się, że ten akt piractwa został spowodowany bardzo ważnym wydarzeniem. Uplavnik informuje tylko o tym, że przyczyna musiała być bardzo poważna. Pozwolono im przekazać jedynie tyle, iż któryś z pasażerów samolotu miał przy sobie coś tak ważnego, że nie należy podawać tego do wiadomości publicznej. Proszę mnie nie pytać, o co chodzi. Być może chodzi o jakiś mikrofilm, wzór chemiczny względnie o dane, których ktoś nauczył się na pamięć. Może się to panu wydać nieprawdopodobne, ale nie mogę powiedzieć nic więcej. Jest możliwe, że pułkownik Harrison posiadał tę tajemniczą rzecz.

Spojrzałem na Jackstrawa, ten spojrzał na mnie. Człowiek, który mnie uderzył, spieszył się. Zdawałem sobie sprawę, że walczę jak ślepiec z przeciwnikami, którzy przewyższali mnie przebiegłością i bezwzględnością. Widzieli, że los nie może naprawić swojego nadajnika. W konsekwencji zrozumieli, że rozmawiałem z Hillcrestem. Wiedzieli o tym, gdyż sam im powiedziałem, że nasz aparat, znajdujący się na traktorze, posiadał maksymalny zasięg dwustu pięćdziesięciu kilometrów. Wniosek nasuwał się więc sam: albo Hillcrest rozmawiał ze mną z baraku stacji, albo znajdował się jeszcze bliżej. Powiedziałem im również, że Hillcrest nie powróci wcześniej jak za dwa lub trzy tygodnie. Jego nagły powrót był więc wydarzeniem, którego nie można było przewidzieć, wydarzeniem nadzwyczajnym.

(cdn)

Na parkietach Pilzna i Mariańskich Łaźni

Dwa zwycięstwa koszykarek Czarnych

(Korespondencja własna)

PO DWUTYGODNIOWYM zgrupowaniu szkoleniowym w Wiśle, II-ligowe koszykarki szczecińskich Czarnych wyjechały 25 sierpnia do CSRS. W kraju naszych południowych sąsiadów, podopieczne trenera Stanisława Piecewicza rozegrały trzy spotkania towarzyskie — dwa w Pilznie i jedno w Mariańskich Łaźniach. Tournee, które zakończyło się w ub. piątek, przyniosło szczeciniankom dwa zwycięstwa i jedną porażkę.

PIERWSZY mecz koszykarki Czarnych rozegrały 26 sierpnia z zespołem Slavii Pilzno. Nasza drużyna, odczuwająca jeszcze trudy podróży, uległa swoim rywalkom 55:69 (31;31). Mecz, choć zacięty, stał na słabym poziomie. Szczecinianki grały chaotycznie, popełniając dużo błędów — zwłaszcza w obronie. W poczynaniach Czarnych brakowało dynamizmu i zdecydowanych wejść pod kosz. Sporo było także niecelnych rzutów. Nie najlepszą dyspozycję rywalek z powodzeniem wykorzystywały koszykarki Slavii. Zespół ten, mimo iż był drużyną o znacznie niższych umiejętnościach, potrafił dzięki ambicji i skutecznym poczynaniom w obronie narzucić Czarnym swój styl gry. W spotkaniu tym najwięcej punktów dla szczecińskiej drużyny zdobyły: Gorzelana — 15, Hince — 10 oraz Jaroszewska i Klimkiewicz po 8, a dla Slavii — Haurlikova — 20.

Mecz rewanżowy stoczony w dzień później zakończył się pełnym powodzeniem zespołu szczecińskiego, który zwyciężył Slavię 85:54 (43:22). Zawodniczki Slavii były równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszych minutach gry. Później niepodzielnie na boisku panowały koszykarki Czarnych, które szybkimi atakami całkowicie wybiły swoje rywalki z uderzenia. Nasz zespół lepiej niż w pierwszym pojedynku walczył w obronie i celniej strzelał. Szczecinianki nie były jednak konsekwentne i nie grały przez cały czas na pełnych obrotach. Zdarzało się więc, że nie wykorzystywały wielu dogodnych okazji do zdobycia punktów i na skutek niecelnych podań nieoczekiwanie traciły piłkę. W naszej drużynie dobry mecz stoczyła Ewa Jaroszewska, która zdobyła 31 punktów. Udany występ miała także Janina Gorzelana i Grażyna Bromberkowska, młoda zawodniczka, nieźle wywiązująca się z obowiązków rozgrywającej. W spotkaniu tym, obok Jaroszewskiej, na listę czołowych snajperek wpisały się ponadto: Janina Gorzelana — 15 pkt, Teresa Kutera — 13 pkt i Urszula Iwanicka — 10.

PO występach w Pilznie, szczecińskie koszykarki udały się do Mariańskich Łaźni, gdzie zmierzyły się z tamtejszym Slovanem. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem naszego zespołu, który wygrał 107:38 (40:23). Przez 40 minut młoda drużyna Slovana, występująca w rozgrywkach lokalnych (odpowiednik naszej ligi okręgowej) stanowiła tylko tło dla szczecinianek. Czarne, grające w CSRS z meczu na mecz coraz lepiej, nieprzerwanie bombardowały kosz swoich przeciwniczek. Na listę strzelczyń wpisały się wszystkie nasze koszykarki. W Mariańskich Łaźniach zespół trenera S. Piecewicza zademonstrował w II części spotkania (w pierwszej połowie Czarni grali na przeciętnym poziomie) szybką i pomysłową grę. Szybkie ataki i celne rzuty z dystansu sprawiły iż koszykarki Slovana zagubiły się na boisku i w tej fazie meczu uzyskały 15 pkt. podczas gdy szczecinianki zdobyły ich 67. A oto nasze zawodniczki uczestniczące w tournée po CSRS oraz liczba punktów uzyskanych przez poszczególne koszykarki w pojedynku ze Slovanem: E. Jaroszewska — 24, J. Gorzelana — 20, E. Krawczyńska — 11, T. Kutera — 10, U. Iwanicka — 9, M. Hince, D. Sobolewska i G. Szulwińska — po 8, J. Klimkiewicz — 5 i G. Bromberkowska — 4. W spotkaniu ze Slovanem po raz ostatni wystąpiła w Czarnych — T. Kutera, która od nowego roku akademickiego podejmie studia na warszawskiej AWF. Zasiliły natomiast drużynę: D. Sobolewska i G. Szulwińska z Ogniwa.

W sumie występ Czarnych w CSRS uznać należy za udany. Rozegrane tam mecze obok plusów uwidoczniły także liczne jeszcze braki, jakie ma nasza drużyna. Dotyczy to przede wszystkim mało skutecznej gry w obronie. Za często też zawodniczki przedkładały indywidualne zagrywki ponad zorganizowane akcje zespołowe. Brak konsekwencji w realizacji określonej koncepcji gry stanowi istotny mankament szczecińskiej drużyny. Na wyeliminowanie tych i innych niedociągnięć Czarni mają jeszcze trochę czasu. Ligowe rozgrywki rozpoczną się bowiem w październiku.

Podczas pobytu w CSRS, gdzie zespół spotkał się z miłym przyjęciem, drużyna żyła nie tylko koszykówką. Zawodniczki miały okazję zwiedzić Pilzno i jego okolice, miejscowy Park Golfowy, browar w którym produkuje się słynny na całym świecie — „Pilsner-Urquell" oraz znany kurort Mariańskie Łaźnie.

Jacek GRAŻEWICZ

IMPREZY SPORTOWE

Godz. 9 — przystań LOK przy ul. Przestrzennej — mistrzostwa Polski juniorów w narciarstwie wodnym — startują finaliści.
Godz. 10 — hala przy ul. Narutowicza — międzynarodowy turniej piłki ręcznej kobiet grają: Wismar — Slavia, godz. 11 i Pogoń — Lokomotive.
Godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Bałtyk Gdynia.
Godz. 11 — stadion Arkonii — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Arkonia II — Czarni.
Godz. 16 — stadion Budowlanych przy al. Wojska Polskiego — mityng lekkoatletyczny.

Z OKAZJI VII Igrzysk Azjatyckich rozpoczynających się 1 września w Teheranie Poczta Irańska wydała znaczki o tej tematyce. Na zdjęciu: komplet 16 znaczków wydanych przez Pocztę Irańską.
(CAF-Photofax)

Bokserskie mistrzostwa świata zakończone

W HAWANIE w sobotę nad ranem zakończyły się I bokserskie mistrzostwa świata.

Oto wyniki walk finałowych: w. papierowa — Jorge Hernandez (Kuba) pokonał na punkty S.K. Muskoki (Kenia), w. musza — Douglas Rodriguez (Kuba) zwyciężył na punkty Alfredo Pereza (Wenezuela), w. kogucia — Wilfredo Gomez (Portoryko) zwyciężył Jorge Luisa Romero (Kuba) w III r. w wskutek przewagi, w. piórkowa — Howard Davis (USA) wypunktował Borysa Kuźniecowa (ZSRR), w. lekka — Wasilij Sołomin (ZSRR) zwyciężył Simeona Cutova (Rumunia) w II r. wskutek przewagi, w. lekkośrednia — Ayub Kalule (Uganda) wypunktował Władimira Kolewa (Bułgaria), w. półśrednia — Emilio Correa (Kuba) znokautował w III r. Clintona Jacksona (USA), w. lekkośrednia — Rolando Garbey (Kuba) zwyciężył na punkty Alfredo Lemusa (Wenezuela), w. średnia — Rafat Riskijew (ZSRR) wypunktował Alexe Nastaze (Rumunia), w. półciężka — Mate Parlov (Jugosławia) zwyciężył Olega Korotajewa (ZSRR) w II r. wskutek przewagi, w. ciężka — Teofilo Stevenson (Kuba) odniósł punktowe zwycięstwo nad Marvinem Stinsonem (USA).

Zwycięstwo i porażka piłkarek Pogoni

W PIĄTEK w hali przy ul. Narutowicza rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki ręcznej pań z udziałem I-ligowych zespołów: Slawii Pilzno (CSRS), TSG Wismar (NRD), Lokomotive Plovdiv (Bułgaria) oraz szczecińskiej Pogoni.

W piątkowych meczach TSG Wismar zremisował z Lokomotivą 12:12 (6:3), a Pogoń pokonała Slavię Pilzno 22:10 (12:3). W drużynie szczecińskiej najwięcej bramek zdobyły: Kuniszewska — 10 oraz Zatyracz — 3.

W sobotnich spotkaniach Lokomotive zwyciężyła Slavię 13:10 (6:5), a Pogoń uległa TSG Wismar 15:18 (10:12). W zespole szczecińskim najcelniej rzucały Kuniszewska — strzelczyni 5 bramek i Pawlak — 3.
(d)

Co postanowi Pele?

BRAZYLIJSKI król piłki — Pele — jak opowiadają jego najbliżsi znajomi — przeżywa chwile rozterki. Jego 2-letni kontrakt z jedenastką Santosu kończy się 4 października. Pele zapowiadał już wielokrotnie, iż nie będzie kontynuował swej niepowtarzalnej kariery sportowej. Tymczasem sytuacja finansowa FC Santos grozi katastrofą. Słynny piłkarz jest więc w wielkiej rozterce. Miał jakoby powiedzieć: „Obawiam się o Santos. Mam wyrzuty sumienia. Chcę skończyć z piłką, a z drugiej strony nielatwo pogodzić się z bankructwem klubu, któremu tak wiele zawdzięczam. W zasadzie podjąłem definitywną decyzję, ale w tej chwili nie jestem przekonany o jej słuszności. Chyba zgodzę się na rozpoczęcie pertraktacji z zarządem klubu".

Pele zawdzięcza Santosowi sławę i miliony. Trafił do klubu, kiedy miał 15 lat — w 1957 r. Niewielu kibiców wiedziało wówczas o istnieniu Pele. Dziś w wieku 32 lat piłkarska gwiazda jest multimilionerem. Zainwestował swoje pieniądze w kawę, kopalnie soli, mleko, przemysł tworzyw sztucznych, nabywając rowery, ostatnio myśli o związaniu swych interesów z turyńską fabryką Fiata. Pele otrzymuje również sowitą opłatę od telewizji. W kraju nie chciano mu darować rezygnacji z występu w mistrzostwach świata. Obecnie wywierane są olbrzymie naciski, aby Pele zmienił decyzję o zawieszeniu butów na kołku.

Wszystko to wpływa destrukcyjnie na formę gracza. W recenzjach prasowych z jego ligowych występów najczęściej pojawia się określenie „bardzo słaby". Kilka dni temu Santos przegrał z Sao Paulo 1:3. Oczywiście na graczu o przydomku „Czarna Perła" nie pozostawiono suchej nitki. Analyczni kibice domagają się, aby starzejący się czarodziej powrócił do dawnej formy i uratował brazylijską piłkę.

KOLEJNA PRÓBA BENIAMINKA

Stal Stocznia podejmuje Bałtyk

DZIŚ na boisku przy ul. Bandurskiego beniaminek II ligi Stal Stocznia stoczy swój kolejny mistrzowski pojedynek. Tym razem przeciwnikiem stoczniowców będzie Bałtyk Gdynia. Drużyna gdyńska niezbyt fortunnie wystartowała w tegorocznej mistrzowskiej batalii. Piłkarze Bałtyku zdobyli tylko jeden punkt, remisując na własnym boisku z Olimpią Poznań i zajmują obecnie 14 miejsce w tabeli.

Jako ciekawostkę przypomnijmy, że w zespole gdyńskim występuje dwóch byłych piłkarzy Arkonii: Union i Tandecki.

Jak nas poinformował trener w zespole szczecińskim panuje bojowy nastrój. „Musimy wygrać to spotkanie — mówi A. Trywiański — potrzebne są nam przecież punkty, a gdzież mamy je zdobywać, jak nie na własnym boisku?"

Stoczniowa „jedenastka" wybiegnie dziś w składzie (w nawiasie podajemy numery zawodników): (1) Czybuk, (2) Kubiak, (3) Pawlak, (4) Pawlaczyk, (5) Zdanowicz, (6) Czarnota, (7) Jucha, (8) Gdak, (9) Szostakowski, (10) Janecki, (11) Rynkiewicz. Rezerwowym bramkarzem będzie Fabiniak oraz w polu — (12) Maciejewski, (14) Krystyniak, (15) Masicz.
(d)

Tu X Turniej Najlepszych

Piłkarski finał na stadionie Pogoni

WE WTOREK rozpoczną się decydujące rozgrywki piłkarskie o miano najlepszej drużyny tegorocznego X Turnieju Najlepszych. W ćwierćfinałach spotkały się zespoły: SPBO-1, Huty „Szczecin", FUB „Hydroma", FSE „Selfa", FMS „Polmo" oraz ZPS. Spotkania ćwierćfinałowe toczyć się będą od 3 do 5 września na stadionie — SZS przy ul. Kordeckiego.

Od 7 września walczyć będą półfinaliści, a ostatni decydujący pojedynek rozegrany zostanie 11 września o godz. 14.30, jako przedmecz spotkania Pogoń — GKS Tychy.
(d)

Helmut Schoen odchodzi

TRENER piłkarskiej reprezentacji RFN, która wywalczyła tytuł mistrzów świata, postanowił zrezygnować ze swego stanowiska. Jego kontrakt wygasa w 1975 roku i Schoen nie zamierza go przedłużać. Piłkarska federacja RFN postanowiła na jego miejsce desygnować dotychczasowego asystenta Schoena — „Juppa" Derwalla.

Z boisk piłkarskich

W SOBOTNICH spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II ligi padły rezultaty: Piast — AKS 3:0 (0:0), GKS — Wisłoka 0:1 (0:0) Lechia — Warta 2:0 (0:0), Widzew — Arkonia 3:0 (0:0), Polonia W. — Zagłębie W. 2:0 (2:0), BKS Bielsko — Odra 0:0, Stomil — Ursus 1:0 (1:0), Zawisza — Avia 1:1 (1:1), Motor — Gwardia 1:0 (0:0).

SZACHOWA NADZIEJA MA SZEŚĆ LAT

6-LETNI Wishwanath Apte w ciągu godziny potrafił rozwiązać 60 skomplikowanych zadań szachowych! Młody talent szachowy opanował zasady gry przed rokiem. W tym samym 1973 r. w Delhi — Apte startował w turnieju uczniów szkół podstawowych i zajął pierwsze miejsce. Niedawno, przy udziale sędziów, młody gracz pokonał czwartego szachistę Delhi.

Z pokładu „Zewu Morza"

Tahiti — perła Polinezji

PO OPUSZCZENIU Rangiroa wiatr utrzymał się tylko przez kilka godzin. Ogarnęła nas senna cisza. Martwa fala kołysała jachtem i szarpała zwisającymi żaglami. Rano okazało się, że puszki od konserw wyrzucone po kolacji nadal pływają obok nas. Niedobrze. Nic nie wskazywało na zmianę warunków. Trzeba uruchomić silnik. Paliwo jest niewiarygodnie drogie, z drugiej strony czas ląwi i naprawdę trudno sobie pozwolić na beztroskie kołysanie w oczekiwaniu na wiatr. Ruszyliśmy naprzód na silniku. Kilka godzin przed świtem na horyzoncie zamajaczył czarny masyw Tahiti. Perła Polinezji przed nami. Zdążyliśmy oswoić się z pięknymi widokami na Galapagos i Markizas, ale Tahiti zaskakuje swym pięknem. Trudno oddać słowami urok tej wyspy. Jest bardzo wysoka, widoczna już daleko z morza. Jej sylwetka w miarę zbliżania nabiera barw zieleni. Szczyty wygasłych wulkanów — Orohena i Roniu są ukryte w chmurach. Na zboczach gór widać kaskady spadających wodospadów. Dołem, przy brzegu biel wody spienionej na rafach. Papeete to duży port. Można to ocenić po ruchu statków. Ukazują się nabrzeża, dźwigi, magazyny. Role falochronów wokół całego portu spełniają rafy koralowe. Przy bulwarze stoją jachty. Jest nawet dżonka chińska zamieniona na jacht. Znajduję wolne miejsce, rzucamy kotwicę i stajemy tuż za nabrzeża. Odprawa jest krótka. W kapitanacie czekają listy, niestety nie dla wszystkich. Już po kilku minutach zjawia się pierwszy Polak. Mieszka tu już 8 lat i zajmuje się handlem perłami. Artykuły i zdjęcia, jakie ukazały się w miejscowej prasie spowodowały zbiórkę wszystkich Polaków na naszym pokładzie. Okazało się, że mieszkając tu od lat nie wiedzieli o sobie nawzajem. Odwiedził nas sympatyczny ksiądz misjonarz Stanisław Mioduski, który już prawie dwa lata przebywa na Polinezji. Przyprowadził ze sobą kilku swych parafian, aby pokazać im polski jacht. Codziennie przychodzili nowi Polacy, ze wzruszeniem oglądali biało-czerwoną banderę. Nieraz głos im się załamywał przy powitaniu. Odwiedził nas także nadzwyczaj miły Czech — pan Ilma. Ten wesoły, starszy pan, mieszka tu już ponad czterdzieści lat. **Pokazał mi miejsce gdzie przed wojną stał „Dar Pomorza" podczas rejsu dookoła świata.** Artykuły w prasie wzbudziły zainteresowanie nie tylko Polaków. Przed jachtem gromadziły się grupki ludzi, pstryksały aparaty. Załoga tymczasem zwiedzała miasto.

Papeete rozwija się szybko. Głównym bodźcem rozwoju jest lawina turystów. Przyjeżdżają Amerykanie, Japończycy, obywatele RF. Chyba wszystkie nacje można tu spotkać. Porównując ceny z Europą nietrudno o zawrót głowy. Drożyzna wręcz nieprawdopodobna. Rzuca się w oczy wielka ilość samochodów. Wyspa liczy 30 tys. mieszkańców, a samochodów jest 10 tys. Jazdę po mieście znakomicie utrudnia niezsynchronizowana sygnalizacja świetlna. Samochody mają wszędzie pierwszeństwo, nawet na „zebrach". Domy mieszkalne to przeważnie małe domki 1-rodzinne o ażurowej konstrukcji gdzie ściany stanowią okna z siatką. Łagodny klimat i duża wilgotność sprawiają, że wyspa tonie w zieleni i kwiatach przez cały rok. Oglądamy stojące obok jachty. Wszystkie dobrze utrzymane, świetnie wyposażone. Większość ma wywieszoną tablicę z podaną ceną za kilkugodzinny rejs. Stoją motorówki z wielkimi wędkami na rufie — za dość słoną opłatą można się wybrać na tuńczyki, bonity, marliny. Dziesiątki restauracji, nowoczesnych hoteli, nocnych lokali. Całe Tahiti żyje pod znakiem turystyki. Na „Zew" przychodzi dwu holenderskich studentów. Wybrali się w podróż dookoła świata. Byli w Argentynie, gdzie pracowali pewien czas na farmie, odwiedzili Chile, które jednak omijali szybko. Bardzo źle wyrażali się o porządkach obecnie tam panujących. Przez Wyspę Wielkanocną dotarli do Tahiti. Mieli nadzieję, że tu popracują by zarobić na dalszą podróż. Niestety, żadnej pracy nie mogą znaleźć. Pieniądze im się kończą. W Nowej Zelandii łatwo o pracę. Proszą, aby ich przyjąć do załogi na przejście do Auckland. Widzę, że ogromnie im na tym zależy. No cóż, my mamy również dług wdzięczności wobec Holendra. Po chwili, bardzo ucieszeni są już ze swymi plecakami. Dostają przydział do wachty. Obydwaj mówią dobrze po niemiecku i angielsku. Porozumieć się można dobrze. Obydwaj są zaskoczeni ilością odwiedzających nas Polaków. Przed samym odejściem przyjeżdża p. Klima z żoną i córką. Druga jest na studiach w Pradze — informuje nas z dumą. Polinezyjskim zwyczajem zakładają nam na szyję naszyjniki z muszli całując w obydwa policzki. Oddajemy cumy i wybieramy kotwicę. Na bulwarze stoi tłum żegnający nas machaniem rąk i trabieniem samochodów. Robimy rundę i bierzemy kurs prosto na zachodzące słońce. Przed nami Wyspy Cooka.

ZDZISŁAW MICHALSKI

MAGAZYN motoryzacja i ty

„Choroba transportowa" i jej skutki

Czy wibracja szkodzi kierowcom?

OD STU LAT Z GÓRĄ znana jest medycynie „choroba transportowa", która nawiedza ludzi obsługujących różne środki transportu i komunikacji; jej objawy notowano m. in. u maszynistów i konduktorów kolejowych. W czasach późniejszych objawy te zaczęto łączyć z innymi — dostrzeżonymi u pracowników kamieniołomów, obsługujących narzędzia udarowe, w końcu wyodrębniona jednostka chorobowa otrzymała wspólne miano „choroby wibracyjnej."

CZY choroba ta zagraża kierowcom samochodowym? Cieka we badania na ten temat przeprowadziła Wojewódzka Przychodnia Przemysłowa w Rzeszowie, obejmując nimi kierowców samochodowych. W toku badań parametry drgań kierownicy przekraczały dopuszczalne normy, okres pracy — czyli narażenia na drgania — wynosił u kierowców od kilku do kilkunastu lat. Mimo to w grupie badanych nie wykryto ani jednego przypadku choroby wibracyjnej. Stąd wniosek: na powstanie tej choroby mają wpływ inne czynniki — np. niewygodna, wymuszona pozycja ciała w czasie pracy, ciężar narzędzia, siła docisku, ochłodzenie rąk itp.

Co jednak może być przyczyną owej — dostrzeżonej przez lekarzy z rzeszowskiej przychodni — odporności kierowców na chorobę wibracyjną? Badacze sądzą, że wpływa na to właśnie wygodna pozycja, niewymuszony sposób trzymania rąk, brak ciężarów do dźwigania, odpowiednia ciepłota w miejscu pracy.

OCZYWIŚCIE rzeszowskie badania nie wyjaśniają w pełni zagrożenia — lub nie — chorobą wibracyjną kierowców samochodowych. Objęły one jednak aż 5 000 kierowców, wśród których nie było ani jednego cierpiącego na chorobę wibracyjną! Stwierdzono u nich natomiast objawy innych dolegliwości i zaburzeń — m. in. określanych jako „choroba lokomocyjna", a będących wynikiem m. in. przyspieszenia ruchu; tu czynnik ruchu i jego prędkości odgrywać mają większą rolę niż drgania i wstrząsy. Kierowcy cierpią ponadto na zaburzenia przewodu pokarmowego, uskarżają się na bóle i drętwienie barków i ramion, okolicy krzyżowo-lędźwiowej itp.

OD choroby wibracyjnej nie są natomiast wolni kierowcy traktorów i ciągników, dla nich bowiem wstrząsy i udary są szkodliwością groźną, a schorzeniem zawodowym bywa właśnie choroba wibracyjna.

(ASK)

Carawaning robi zawrotną karierę

PISALIŚMY już niejednokrotnie, że carawaning robi zawrotną karierę, także u nas w kraju. Na drogach z każdym rokiem widać więcej przyczep campingowych. Są to przyczepy produkowane w Niewiadowie, a także wykonywane przez wielu amatorów.

Zapotrzebowanie na własny domek na kółkach jest olbrzymie, świadczą o tym zapisy (już na rok przyszły!) w sklepach „Polmozbytu". Sądzimy że zgodnie z zapowiedzią, zakłady w Niewiadowie przygotują na przyszły sezon większą partię przyczep, a także wypuszczą nowe modele.

Przy tej okazji chcemy podkreślić, że u naszych sąsiadów w CSRS, ruch carawaningowy osiągnął w tym roku niebywałe rozmiary. Oblicza się, że posiadaczy przyczep jest tam już około 15 tys. W CSRS produkuje się także małe serie carawanów przeznaczonych dla pasażerów autobusów. Dalekie wycieczki autokarami zapewnia ją dzięki tym „domom hotelowym" własny dach nad głową, uniezależniając ich właścicieli od kłopotów hotelowych w wielu krajach. Na naszym zdjęciu — prezentujemy taki autokar z czechosłowacką wycieczką, który z holowanym własnym „hotelem" odwiedził także nasze miasto.

Kodeks i życie

W SZCZECINIE nie jest jeszcze tak źle z miejscem na zaparkowanie po jazdu, z każdym rokiem robi się jednak coraz ciaśniej. Musimy się liczyć, że już za kilka lat

wprowadzone zostaną ograniczone czasowo miejsca postoju. Chodzi tu o to aby nie blokować wolnych miejsc zbyt długo. Szczególnie dotyczy to miejsc przed ciągami handlowymi, a także instytucjami, itp. W wielu krajach Europy miejsca ta-

kie oznaczone są niebieskimi pasami malowanymi na jezdni. Sposób taki zastosowano już w Warszawie. Na tak oznaczonym terenie parkowanie nie może przekraczać więcej niż 30 min. W tym celu każdy pojazd zaopatrzony jest w papierowy tarczowy zegar, który wystawia w przedniej szybie z chwilą zaparkowania pojazdu. Choć nam to jeszcze nie grozi, jednak stopniowo musimy się przygotować do wprowadzenia podobnych ograniczeń.

INFORMOWALIŚMY i przypominaliśmy o znakach zakazu zatrzymywania się i postoju. Dziś pragniemy przypomnieć, że w naszym mieście wyznaczono wiele ulic jako miejsca parkowania, a raczej postoju. Mówią o tym znaki informacyjne uzupełnione znakiem pomocniczym, objaśniającym w jaki sposób należy ustawić pojazd. W jednych przypadkach samochody ustawiamy wzdłuż krawężnika na jezdni, w innych lekkim ukosem, względnie wjeżdżając przodem pojazdu na część chodnika. Są także zatoki, które są najlepszymi miejscami postoju, bowiem pojazdy nie zajmują miejsca na jezdni.

PREZENTOWANE tu znaki nie wymagają szczegółowych objaśnień, są czytelne i jednoznaczne. Przypominając je pragniemy jedynie zaapelować do kierowców o stosowanie się do nich i zajmowanie w taki sposób miejsca, aby nie utrudniać innym przejazdu.

Syntetyczny olej

FRANCUSKA firma ELF wyprodukowała syntetyczny olej silnikowy, który nie zawiera składników mineralnych. Olej ten zachowuje lepkość w podwyższonych temperaturach i nie krzepnie podczas mrozu, co przyczynia się do zwiększenia trwałości samochodowych silników.

Estakady w NRD

W MODERNIZACJI sieci drogowej w NRD często stosuje się obecnie estakady. Są one budowane z elementów prefabrykowanych lub betonowane „na mokro" na miejscu budowy. Pierwszy sposób ma wiele zalet: budowa jest tańsza i postępuje szybko, jednak w przypadku bardziej złożonych kształtów czy nierównej długości przęseł bardziej właściwe jest tradycyjne betonowanie, które pozwala lepiej wkomponować budowlę w jej otoczenie.

Własne opony do „Malucha"

NASZ przemysł motoryzacyjny zaczyna się w pełni usamodzielniać. Do Fiata 126p i 125p produkujemy już niemal wszystkie części i podzespoły w krajowych wytwórniach i zakładach kooperujących. Wiele akcesoriów wysyłamy do ZSRR i Jugosławii. Ostatnio Ośrodek Badawczo-Rozwojowy poznańskiego „Stomilu" zakończył badania serii informacyjnej nowego typu polskiej opony do Fiata 126p. Wszystkie próby laboratoryjne i drogowe przeszły „ogniową" próbę. Wypadły bardzo pozytywnie. Obecnie zakłady w Dębicy przystąpiły do normalnej seryjnej produkcji tych opon. Opony te przeznaczone są na potrzeby rynku krajowego, jako wyposażenie fabryczne naszego małego samochodu.

Na zdjęciu — badanie opony po przejechaniu pierwszych próbnych kilometrów.

ROWERZYSTO! PORUSZAJ SIĘ PO JEZDNI PRZY PRAWYM KRAWĘŻNIKU! PRZY ZMIANIE KIERUNKU JAZDY SYGNALIZUJ TEN ZAMIAR WYCIĄGNIĘTĄ RĘKĄ.

Bez przesady z nowoczesnością

TRADYCYJNA metoda budowy mostów żelbetowych, polegająca na wylewaniu masy betonowej do drewnianych form przygotowanych na budowie, ustępuje obecnie różnym systemom montażu prefabrykatów. Jednak analizy przeprowadzone w RFN wykazują; że z nowoczesnością w tym zakresie nie należy przesadzać. Budowa małych i średnich mostów kalkuluje się taniej przy metodach tradycyjnych. Np. nawiesowa metoda budowy przęseł bez rusztowań opłaca się dopiero przy długości przęsła powyżej 60 metrów.

Życzliwe rady

■ *OZNAKOWANIE poziome na naszych ulicach i szosach jest z każdym rokiem lepsze. Szkoda tylko, że kierowcy nie zawsze stosują się do nich. Dlatego radzimy ściśle przestrzegać obowiązujących przepisów w tym zakresie. Pamiętajcie, że jeśli na jezdni jednokierunkowej są trzy pasy ruchu, to każdy z nich spełnia swoje zadanie i ma ułatwić przejazd na skrzyżowaniu. Wymalowane wcześniej strzałki informują na który pas wjechać w zależności od zamierzonego kontynuowania jazdy za skrzyżowaniem.*

Pamiętać także należy o zasygnalizowaniu światłem kierunkowskazu o zamierzonym zjechaniu z jednego na drugi pas. Nie wolno tego czynić w ostatniej chwili! I jeszcze jedna uwaga. Na jezdni o jednym kierunku ruchu jeśli przed skrzyżowaniem jest zakaz skrętu w lewo, dla ułatwienia — samochody jadące na wprost winny ustawiać się po lewej stronie, zaś z prawej zostawiajmy wolne miejsce dla skręcających w prawo.

■ *NAUKA parkowania pojazdów przy krawężnikach chodników nie jest taka trudna. A jednak wielu kierowców nie opanowało jeszcze dostatecznie tej „sztuki". Chodzi tu przede wszystkim o bliskie dojeżdżanie do krawężników, tak aby jak najmniej miejsca zajmować na pozostałej części jezdni. Zresztą ta sama uwaga dotyczy zajmowania miejsca wzdłuż chodnika. Często między samochodami kierowcy pozostawiają zbyt dużą odległość, która jest nie wykorzystana, a za mała dla kolejnego pojazdu. A więc parkujmy tak aby pamiętać o tych, którzy chcą także ustawić tu swój pojazd.*

Informacja o hamulcach

ZAGĘSZCZENIE ruchu drogowego powoduje wzrost liczby wypadków najechania z tyłu przy hamowaniu, jeżeli samochody nie utrzymują właściwych odstępów. Ekspercі szwajcarscy proponują w związku z tym, aby na tylnej części karoserii samochodów umieszczać liczbową informację o jakości jego hamulców. Informacja taka pomoże kierowcom w utrzymywaniu odpowiednich odstępów między samochodami na drogach i ulicach.

Samochody „DACIA" 1300

na raty

P.P. „POLMOZBYT" w Szczecinie

uprzejmie informuje:

z dniem 26 sierpnia br. wprowadzona została ratalna sprzedaż samochodów marki „DACIA"-1300, cena: 168 500 zł. (bez pasów bezpieczeństwa).

Warunki sprzedaży:

— pierwsza wpłata gotówką 10 proc.
— pozostałe należności płatne w 36 ratach miesięcznych

Realizacja

III kw. br. — 80 szt.
IV kw. br. — 90 szt.
O kolejności realizacji decyduje data pierwszej wpłaty. Należność prosimy wpłacać na nasze konto NBP I O.M. Szczecin 1411-8-17-3227.

Informujemy:

— w Szczecinie przy pl. Orła Białego 10 uruchomiono sprzedaż części zamiennych do samochodów marki „Dacia"
— Autoryzowane Stacje Obsługi „Polmozbytu"
Szczecin, pl. Orła Białego 10
Szczecin, ul. Mieszka I-go 65

ZAPEWNIAJĄ PEŁNY SERWIS. 3844-K

WAŻNE DLA OSÓB BEZ UKOŃCZONEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Dyrekcja Szkoły Podstawowej dla Pracujących nr 4 im. Komisji Edukacji Narodowej w Szczecinie

ogłasza zapisy

— osób powyżej 18 lat pracujących w zawodzie: mechanicznym, elektrycznym, budowlanym lub innym do jednorocznego Podstawowego Studium Zawodowego. Absolwent otrzymuje świadectwo ukończenia 8-letniej szkoły podstawowej i zdobywa uprawnienia do składania egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego (czeladnika) w określonym zawodzie.

— osób powyżej 35 lat oraz matek w każdym wieku do ostatniej klasy szkoły podstawowej o skróconym programie i czasie nauczania.

— młodocianych i starszych do klas: VI, VII, VIII.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Małopolskiej 22 (obok Wałów Chrobrego) codziennie w godz. od 10—14 i 16—19, tel. 358-97.

3875-K

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
DYREKCJA SZKOLENIA EKONOMICZNEGO w Szczecinie

ogłasza zapisy

na

WIECZOROWE KURSY:

— **Roczne Studium Ekonomiczne**

— **Roczne Studium Handlu Zagranicznego**

— **Roczne Studium Ekonomiki i Diagnostyki Transportu Samochodowego**

— **Kurs ekonomiki zaopatrzenia, zbytu i gospodarki materiałowej**

— **Kurs dla magazynierów**

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat PTE — Al. Piastów 6, pok. 21, tel. 428-97

w godz. 8—14 i 16—18.30

Zgłoszenia pisemne z przedsiębiorstw i instytucji prosimy kierować pod adresem: **PTE Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego 70-953 Szczecin, skrytka pocztowa nr 67.**

3876-K

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DOKSZTAŁCAJĄCA WOJEWÓDZKIEGO ZAKŁADU DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Szczecinie, pl. Kilińskiego 3

informuje, że są jeszcze wolne miejsca w klasach I w następujących specjalnościach:

— ślusarz mechanik	— chłopcy
— tokarz	— chłopcy
— elektromonter	— chłopcy
— stolarz meblowy	— chłopcy
— malarz budowlany	— chłopcy i dziewczęta

Nauka w szkole trwa 3 lata.
W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w zależności od postępów w nauce:

klasa I	150—260 zł
klasa II	320—380 zł
klasa III	600 zł i 25 proc. premii

Poza wynagrodzeniem podstawowym uczniowie mają prawo do nagród oraz zapomóg pieniężnych jeżeli znajdują się w trudnych warunkach materialnych.

Podanie o przyjęcie wraz ze świadectwem szkolnym z klasy ósmej, kartę zdrowia i 3 fotografie należy złożyć w sekretariacie szkoły, plac Kilińskiego 3.

Informacji telefonicznych udziela się pod nr tel. 209-47. Równocześnie dyrekcja szkoły zawiadamia, że młodzież z terenu województwa może zgłaszać się w filiach szkoły:

Trzebiatów, ul. Torowa 2
— stolarz meblowy
— ślusarz mechanik
— malarz budowlany
— monter instalacji sanitarnych

Świnoujście, ul. Okólna 2
— elektromechanik

Uczniowie w ramach swoich urlopów wypoczynkowych mają prawo korzystać z różnego rodzaju form wypoczynku nad morzem i w górach, w prowadzonych przez zakład ośrodkach wczasowych. 3873-K

DYREKCJA
Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechaniczno-Elektrycznego dla Pracujących Szczecińskiej Stoczni Remontowej

zawiadamia

O ZMIANIE ADRESU

Obecny adres: ul. **Hoża nr 3, 71-714 Szczecin.**

3803-K

AUTOMOBILKLUB SZCZECIŃSKI
al. Piastów 20, tel. 344-03

przyjmuje

zapisy

na kurs samochodowo-motocyklowy (kat. A+B niezawodowe).

Otwarcie kursu w dniu 2 **września 1974 r. o godz. 17.**

13188-G

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA w Goleniowie
ul. Pułaskiego 10

ogłasza wolne miejsca w szkole

w roku szkolnym 1974/75 w klasie I

w zawodzie mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest złożenie:

— podania,
— świadectwa ukończenia szkoły podstawowej,
— zaświadczenia lekarskiego o przydatności do nauki zawodu,
— zgody rodziców na podjęcie nauki,
— 3 fotografii.

Kandydatami mogą być chłopcy i dziewczęta, którzy ukończyli 15 rok życia. Uczniowie praktykę zawodową płatną odbywają w warsztatach szkolnych Goleniowskiej Fabryki Opakowań Blaszanych.

3877-K

Pracownicy poszukiwani

Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska w Szczecinie ul. Jagiellońska 68/69 zatrudni zaraz: pomocników mleczarskich (kobiety) do pracy w dziale produkcji praca na 2 lub 3 zmiany, aparatowych przemysłu spożywczego lub chemicznego, głównego energetyka, specjalistę technicznego d/s remontów. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu lub telefonicznie tel. 392-65. 3882-K

Zasadnicza Szkoła Budowlana nr 2 Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa w Szczecinie, ul. Szeroka 53b, zatrudni od 1 września br. następujących pracowników: inżyniera mechanika, inżyniera elektryka, inżyniera budownictwa lądowego na stanowiska etatowych nauczycieli przedmiotów zawodowych oraz wychowawców internatu (mężczyźni) i sprzątaczki. Informacji udziela sekretariat Szkoły tel. 757-64 codziennie w godz. 8—15, w soboty do 13. 3766-K

PRE „Elektromontaż" Szczecin, al. Boh. Warszawy 15/16 zatrudni zaraz: 3 pracowników fizycznych niewykwalifikowanych do prac różnych na budowach na terenie Szczecina i woj. szczecińskiego (zatrudnimy dorywczo na każdy dogodny okres — studentów, młodzież szkół średnich i zawodowych którzy ukończyli 18 lat), kierownika działu służb pracowniczych. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, pokój 4 tel. 35-002 wewn. 17 w godz. od 7—15. 3767-K

NAUKA

LEKCJI gry na fortepianie udzielam, tel. 243-11. 13186-G

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się niemowlęciem. Zupańskiego 11/8. 13668-G

POTRZEBNA osoba do prowadzenia domu — rodzina mała, osoby dorosłe. Warunki dobre, samodzielny pokój. Tel. 710-17. 13529-G

OPIEKUNKA do półtorarocznego dziecka potrzebna zaraz. Warunki b. dobre, tel. 82-22-36, ul. 9-Maja 6/49. 12177-G

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc domową, telefon 752-16. 13610-G

NIERUCHOMOŚĆ

6,70 HA (resztówkę) Łęczyca woj. łódzkie, bez zadłużeń, zamienię na dom z ogrodem w Szczecinie. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 394.

RÓŻNE

OBIADY domowe. Przyjmę kilka osób. Mazurska 21/2. 12551-G

IDEALNY zespół muzyczny na wesela. Jagiellońska 4/39. 13745-G

PRALNIA bielizny — magiel w Szczecinie-Dąbiu przy ul. Goleniowskiej róg Tczewskiej (pawilon), poleca wysoką jakość usług, termin 7 dni. Dla dzielnic Podjuchy, Zdroje — dojazd autobusem linii 64 (warunkowy). 13451-G

USŁUGI — tapetowanie, malowanie mieszkań, tel. 357-07. 13586-G

UPRZEJMIE zawiadamiam PT Klientów, że po przerwie wznowiłem działalność usługową w zakresie mechaniki pojazdowej i blacharstwa samochodowego. Szczecin, ul. Stoisława 3, tel. 363-33. 13842-K

ZESPÓŁ wokalno-muzyczny oczekuje propozycji na zabawy i wesela. Ul. Kadłubka 31/45. 13725-G

KUPNO

CZĘŚCI do skrzyni biegów Volkswagena 1200, kupię, tel. 897-40. 13489-G

PRAWY tylny błotnik do Skody Octavii, kupię, tel. 356-86. 13769-G

SPRZEDAŻ

PUDEŁKA miniaturowego, sprzedam, tel. 439-49. 13642-G

MAŁE pekińczyki, sprzedam, tel. 723-18. 13638-G

KOMPLET mebli stołowych, sprzedam. Ul. Komuny Paryskiej 11/5 po godz. 16. 13742-G

WARSZAWĘ 224, stan idealny, sprzedam. Parkowa 46/4. 13774-G

SAMOCHÓD Opel Rekord - 1700 z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Rodziewiczówny 2/5, oglądać 15—19. 13628-G

OPEL Manta 16S, 18 000 km, 1973 lipiec, 91/100 złoty metalik sprzedam lub zamienię na nowego Fiata 125p. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Szczecin 13369

ŻUKA skrzyniowego, sprzedam. Gronowa 32. 13458-G

SAMOCHÓD Syrenę 104 po przebiegu 13000 km, sprzedam, Gumieńce, Różana 24. 13521-G

MAGNETOFON samochodowy czterościeżkowy, stereofoniczny oraz motocykl Jawę 175 ccm okazyjnie sprzedam. Małkowskiego 26/8.

WARTBURGA sprzedam. Szczecin, telefon 820-992. 13730-G

VOLKSWAGENA K-70L, rocznik 1972, złoty metalik, okazyjnie sprzedam. Stan idealny. Tel. 610-442 po 18. 13733-G

WARSZAWĘ M-20, sprzedam. Tel. 37-331. 13732-G

SAMOCHÓD Pontiac-Le Mans, prod. amerykańskiej, full automatic, superkomfort, klimatyzacja, części zamienne, sprzedam. Telefon 276-49. 13724-G

LOKALE

ODNAJMĘ pokój panom. Emilii Plater 23/18 13666-G

STUDENT poszukuje pokoju nieumeblowanego, chętnie w starym budownictwie. Oferty, Biuro Ogłoszeń. Szczecin 13734.

UCZENNICA poszukuje skromnego pokoju. Wiadomość: tel. 396-34. 13665-G

DWÓCH młodych inżynierów poszukuje pokoju. Tel. 443-87, dzwonić po 17 od poniedziałku. 13664-G

INŻYNIER poszukuje pokoju nieumeblowanego, osobne wejście chętnie w willi. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 13627.

POKOIK jednoosobowy odnajmę, tel. 732-12. 13665-G

KOMFORTOWY pokój odnajmę 2 paniom. Dunikowskiego 8/6 telefon 829-546. 13539-G

ODNAJMĘ pokój z używalnością kuchni bez dzietnemu małżeństwu. Ogrodowa 3a — Gumieńce. 13720-G

OFICER PMH z żoną i dzieckiem poszukuje mieszkania lub pokoju, tel. 423-23 (dzwonić poniedziałek po godz. 16). 13270-G

OFICER PMH z żoną (członkowie spółdzielni) poszukują samodzielnego mieszkania M-1 lub M-2 z łazienką na okres 1 roku do 2 lat, tel. 719-39 od godz. 15—19.

UCZENNICA poszukuje pokoju: Tel. 820-726, dzwonić po 16. 13637-G

MIESZKANIE własnościowe pokój z kuchnią pilnie kupię w Szczecinie lub okolicy. Urszula Wąsowicz, 64-100 Leszno ul. Ostroroga 10. 119-P

2 DUŻE pokoje, kuchnia, c.o. etażowe, zamienię na mniejsze, tel. 430-42 po 17. 13693-G

2 MIESZKANIA typ M-3 komfortowe z telefonami, zamienię na domek dwurodzinny z ogrodem lub dwa mieszkania w domkach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin 13416.

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch" Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. **REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czauliński (redaktor naczelny) i Jelonek (zastępca red. nacz.) M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 463-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-050; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-1

NIEDZIELA 1 WRZEŚNIA

DZIŚ:
Idziego, Bronisława
JUTRO:
Stefana, Juliana

POGODA

ZACHMURZENIE małe, temperatura do 25 st. Wiatry umiarkowane, południowo-wschodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosi 1013 milibarów (760 mm Hg). W ciągu dnia — niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Awans" g. 19; WSPÓŁCZESNY — „Tango" g. 19; PLECIUGA — „Lodolska" g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Nadzieja" g. 13, 15.30, 18, 20 — radz. od lat 11 — panoram.; poniedziałek: „Restauracja „Shimobugawa" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — jap. od lat 16; KOSMOS (tel. 355-02) „Rodeo" g. 9, 11.15, 13.30, 18.30, 21 — USA od lat 16; „Człowiek z M-3" g. 16 — pol. od lat 14; poniedziałek: „Potop" g. 8.30, 11.45, 15, 18.15, 21.30 — pol. panoram. od lat 11 — cz. I i II; COLOSSEUM (tel. 458-16) „Prywatny detektyw" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — ang. od lat 14; poniedziałek: „Potop" g. 9, 12.30, 16, 19.30 — cz. I i II; BAŁTYK (tel. 733-35) „Mania wielkości" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr. od lat 14 (niedziela i poniedziałek); POLONIA (tel. 218-34) „Królewna w oślej skórze" fim. g. 10, 12, 14 — fr. od lat 7; „Włoch szuka żony" g. 16, 18.15, 20.30 — wł. od lat 14; poniedziałek: „Nie ma mocnych" g. 12, 14, 16, 18, 20.15 — pol. od lat 11; PIONIER (tel. 475-02) „Winnetou wśród Sępów" g. 13, 15 — jug. od od lat 11 — panoram.; „Westerplatte" g. 18, 20 — pol. od lat 14 — panoram.; „Piękna nie chce milczeć" g. 22 — wł. od lat 18 — panoram.; (niedziela i poniedziałek) w poniedziałek o g. 10 i 17 „Kiedy liście opadają"; DERBY — „Doktor Popaul" g. 19.30 — fr. od lat 16; OGRODOWE — „Znakomity piątek" g. 19.30 — ang. od lat 16; MARS — „I pozdrawiam jaskółki" g. 17, 19.30 — czeski od lat 14; PROMIEŃ — „Dni zdrady" g. 16, 19.30 — czeski od lat 14; ECHO (Krzekowo) „Gościć" g. 18 — USA — od lat 16; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Wiosna panie sierżancie" g. 14, 16, 18 — pol. od lat 11; „Pierwszy dzień wolności" g. 20 — pol. od lat 16; MEWA (Żelechowo) „Mrowisko" g. 16, 18 — węg. od lat 16; HUT (Stołczyn) „Wilk morski" g. 17, 19 — rum. l. 12; 1 MAJ (Żydowce) „Zawieszeni na drzewie" g. 16.30, 18.30 — fr. od lat 11; BAJKA (Police) „Gniazdo" g. 17, 19 — pol. od lat 11 — panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Chłopi" g. 18 — pol. od lat 14 — cz. I i II; SYRENKA (Jasienica) „Jakow Bogomołow" g. 17, 19 — radz. od lat 14 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Dziewczyna z gór" g. 18, 20 — jug. od lat 16; STOKROTKA (Śmierdnica) „Monolog" g. 17, 19 — radz. od lat 14; DAR (Stargard) „Latający Holender" g. 12.30 — pol.; „Miasto w czerni" g. 18, 20.30 — węg. od lat 14; INA (Stargard) „Przygody żółtej walizeczki" g. 12 — radz. „Przeswana pieśń" g. 17, 19, 21 — bułg. od lat 14; GRYF (Gryfino) „Bulęczka" g. 11; „Na niebie i na ziemi" g. 18, 20 — pol. od lat 11; ROPCZYCE (Pyrzyce) „Przygody Robinsona Cruzoe" — radz. l. 7 — panoram.; WISŁA (Goleniów) „Nie oszukaj kochanie" ang. od lat 16 — panoram.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Na wyspach Polinezji" g. 10.30, 11.30; BAŁTYK — „Weronika" g. 9; PIONIER — „Kiedy liście opadają" g. 10, 11, 12, 17; PROMIEŃ — „Gwiazda Południa" g. 12, 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Zaczarowane podwórko" g. 12; MEWA — „O dwóch takich co ukradli Księżyc" g. 14.30; HUTNIK — „Marysia i krasnoludki" g. 12; 1 MAJ — „Telegram" g. 16; BAJKA — „Latający kozioł" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Bitwa o Kozi Dwór" g. 16; SYRENKA — „Giermek" g. 16; ZATOKA — „Dziwny tygrys" g. 17; STOKROTKA — „Napad pod choinką" g. 16.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; VII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; „Za wolność i wyzwolenie"; Budownictwo okrętowe; Grafika XVII—XIX w. g. 10—16; ZAMEK — VII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego g. 10—18

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE:

DZIECIĘCA — Wojska Polskiego 72 — g. 9—7 (gabinet zabiegowy od 9—14); DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę (gabinet zabiegowy od 9—16); NR 2 — Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) al. Wyzwolenia 11 (tel. 422-46); NR 52 ul. Krzywoustego 7a (tel. 366-73); NR 43 ul. Lelewela 1 (tel. 726-24); NR 10 ul. Nad Odrą 20 (Stołczyn); NR 12 pl. Wolności 5 (Podjuchy).

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PZM — tel. 347-16.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 5 — al. Wyzwolenia 37 g. 10—15; NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—20.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW — Polmozbyt, Przestrzenna 42 — g. 8—16.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

7.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 7.40 Mistrzostwa świata w boksie. 9.20 Teleranek. 10.10 Przegląd nowości wydawniczych. 10.20 „Drogi zwycięstwa". 12 Dziennik. 12.20 „Panowie z Konopniey". 12.35 Nie tylko dla pań. 12.55 „Dla ciebie mamo". 13.55 Mecz o mistrzostwo Europy w piłce nożnej, Finlandia — Polska, ok. 14.45 Losowanie Toto-Lotka. 15.45 Film „Chopin na Majorce". 16.45 Refleksje. 16.55 Film pol. „Opowieść o Zamku Królewskim". 17.25 My 74. 18.05 „Piosenki 30-lecia". 18.05 Estrada poetycka. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kol). 20.20 Film z serii „Paryska taksówka". 21.10 „Kamera i karabin". 21.45 „W zachwyceniu śpiewam" — polskie zespoły estradowe (kol). 22.35 Sport.

PROGRAM II

14 „Gospodarność i ja". 14.15 Spotkanie pod Tatarami. 14.40 „Dzień przyjaźni". 16.10 Szkice wielkomiejskie". 16.40 Kwartet smyczkowy Esdur W.A. Mozarta. 17.05 Świat, obyczaje, polityka. 17.35 „Sindbad" — film węg. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.20 Kabaret K. Krukowskiego „To było tak". 21.30 Film „Pani Warszawa".

PROGRAM BERLIŃSKI

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Niedzielny koncert. 11.45 „Eugenia Cotton". 12.20 Wiadomości. 12.30 Od niedzieli do niedzieli. 13 „Republika Panama". 13.35 Film CSRS „Dwaj bracia". 14.20 Czego sobie życzysz? 15.20 Widowisko dla dzieci. 15.50 Wiadomości. 15.55 Sport. 17.15 Wiadomości. 19.30 Kronika. 20 Film TV „Kochani sąsiedzi". 21 „Nigdy się nie ugiąć". 21.35 Program muzyczno-literacki. 22.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

7.30 Moskwa z melodią i piosenka. 8.15 Polska pieśń żołnierska. 8.30 Przebój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.05 „Dom rodzinny". 10.25 Piosenki dla warszawskiej Nike. 11 Musicorama. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Wczoraj nagrane: dziś na antenie. 12.45 Kwadrans z „Gawędą". 13 Zespół „9". 13.30 Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem. 14 Mecz piłkarski Polska — Finlandia. 16.40 Jazz znad Wisły. 16.05 Przemówienie ministra oświaty i wychowania. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.30 W Jeziorankach. 17 Spotkanie Studia Młodych. 17.45 Koncert życzeń. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Koncert orkiestry WP. 20.40 Spotkanie z J. Putramentem. 21 Słynni wokaliści. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Sport. 23.20 Tańczymy do północy. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI 18.28, 0.01.

7.45 W rannych pantoflach. 8.25 „Zawsze w niedzielę". 8.35 Radioproblemy. 8.45 Magazyn wojskowy. 9.35 Muzyczne ciekawostki. 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Na kamieńskich organach gra M. Pietkiewicz. 10.35 Dla dziewcząt i chłopców. 10.57 „Westerplatte". 12.05 Płakała dziewczyna nad polskim żołnierzem. 12.35 Zagadka literacka. 12.35—13.20 Szczecin UKF. 13 Poranek symfoniczny. 14 Zgadujgadula. 15.30 Teatr dla dzieci i młodzieży. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 „Człowiek i lwica". 17.30 Z twórczości E. Humperdincka. 18 Koncert życzeń. 18.30—21 Szczecin UKF. 18.35 Felieton. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Powtórka z legend Warszawy". 20.30 Jazz. 20.30 Muzyka włoskiego baroku. 21 Audycja wojskowa. 21.15 Muzyka do fragmentów poematu K. I. Gałczyńskiego „Niobe". 22.20 Wieczorne rozmowy. 22.30 Parnasik. 23 Z twórczości B. Szabelskiego. 23.35 W kręgu bluesa i ballady.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Spotkanie z Łucją Prus. 8.10 Z wizytą u laureata. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 „Śmierć Artemia Cruz". 9.10 Grające listy. 10 Recital skrzypcowy M. Urbaniaka. 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 Przegląd prasy. 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe. 12.05 „Bakterie miały wygrać wojnę". 12.30 Poeci francuscy piosenki. 13 Tydzień na UKF. 13.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę". 13.35 Pod batutą M. Legranda i B. Bacharacha. 14.05 Peryskop. 14.30 Mikrorecital N. Czarnińskiej. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Archiwalia Polskich Nagrań. 15.30 Trzydziestolecie teatru krakowskiego. 15.50 Romanse z partytury. 16.15 Wszystko o satyrze. 16.35 Bluesy na instrumenty. 16.45 Po wawrzynowych sobótkach. 17.05 „Śmierć Artemia Cruz". 17.15 Zapraszamy do studia. 17.40 Słuchowisko „Torba". 18.10 Ballady po polsku. 18.30 Minimax. 19.05 Zespół Collegium Musicum. 19.20 Lektury, lektury. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Pół wieku z Polihymnią. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 „Podróż z Warszawy". 21.25 W roli głównej G. O'Sullivan. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.20 Wieczory z Diderotem. 22.30 „Dewoncki w klinice Frajslera". 22.42 Studio teatralne.

PROSZĘ O GŁOS

Dla kogo sklep spożywczy?

BARDZO wiele się pisze i mówi o alkoholizmie. Jest to problem palący i wymagający szybkiego rozwiązania — pisze jedna z naszych Czytelniczek. — Jak jednak walczyć z alkoholizmem, skoro niektóre napoje alkoholowe nabyć można nieomal wszędzie? Oto zresztą przykład dosyć typowy.

Przed kilkoma dniami udałam się do sklepu spożywczego na rogu ul. Grodzkiej i Farnej. Było kilka minut po godz. 16, kiedy stanęłam w olbrzymiej kolejce przed stoiskiem warzywnym. Zdecydowana większość osób przede mną kupowała ... piwo. Wielu zwolenników tego trunku nie przestrzegało kolejności. Kiedy zdenerwowana przedłużającym się oczekiwaniem zwróciłam uwagę ekspedientce, uświadomiła mnie, że „zwrot butelek za kaucją odbywa się bez kolejki". Nie miałabym nic przeciwko temu, gdyby nie fakt, że nie chodziło tu o zwrot lecz wymianę butelek: z pustych na pełne...

Czy naprawdę piwo nie można sprzedawać w osobnych punktach lub wydzielonych stoiskach? Czy trzeba tym napojem handlować także i w sklepie spożywczym, gdzie w długich kolejkach oczekuje się na zakup artykułów codziennego użytku? Może Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Miejskiego zechce odpowiedzieć na te, wcale nie retoryczne pytania naszej Czytelniczki. (ten)

Wiceprzewodniczący Światowego Związku w Szczecinie

SPOTKANIE esperantystów

WCZORAJ bawił w Szczecinie wiceprzewodniczący Światowego Związku Esperantystów — Werner Bormann. Z okazji wizyty gościa szczecińscy esperantyści zorganizowali spotkanie przy kawie, w jedynej w naszym kraju, esperanckiej kawiarni „Kafejo Esperanto" przy al. Wyzwolenia 85.

Werner Bormann zapoznał wszystkich miejscowych esperantystów i sympatyków międzynarodowego języka z problemami i osiągnięciami tego systemu językowego. Dzisiaj wiceprzewodniczący Światowego Związku Esperantystów uda się do Międzygórza, gdzie odbywają się popularne wczasy esperanckie, a następnie do — Warszawy. W stolicy także odbędą się spotkania z esperantystami.

(wys)

Kronika wypadków

WCZORAJSZEGO przedpołudnia, w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego przy pl. Kilińskiego uległ wypadkowi podczas obsługiwania piły tarczowej 19-letni Jerzy S. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy zmiażdżenie 4 palców lewej ręki, skierował rannego do szpitala PKP.

NA KLATCE schodowej domu przy ul. Pocztowej 29 znaleziono wczoraj o godz. 10.30 mężczyznę, 23-letniego Zbigniewa S. z raną kłutą klatki piersiowej. Nie wykluczone iż Zbigniew S., który przebywa na kuracji w szpitalu, został ugodzony nożem; w każdym razie ustaleniem okoliczności wypadku zajęła się milicja.

KRÓTKO przed godz. 8 na skrzyżowaniu Alei Piastów z ul. Ku Słońcu samochód „Warszawa" nr rej. MW 2605 kierowany przez Stanisława R. zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez 27-letniego Andrzeja M. W konsekwencji motocyklista doznał złamania uda i przebywa na kuracji w Szpitalu Garnizonowym. Ustaleniem przyczyn wypadku zajęła się „drogówka".

Niedaleko wsi Oborzany pow. Chojna doszło do czołowego zderzenia — na ostrym zakręcie drogi — rowerzystki i motocyklisty. W konsekwencji oboje znaleźli się, z ciężkimi obrażeniami, w szpitalu.

PATROL MO zatrzymał wczoraj o godz. 15.15 na ul. Grodzkiej pijanego, nigdzie nie pracującego mieszkańca ul. Krzemiennej, 19-letniego Krzysztofa S., który po pijanemu pobił przechodnia. O tej samej porze, w tramwaju linii „4" przejeżdżającym ul. Potulicką został zatrzymany za pobicie kontrolera MPK 24-letni Lech B., mieszkaniec ul. Jagiełły. Obaj zatrzymani staną w trybie przyspieszonym przed sądem. (ap)

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK

16.30 — Koncert finałowy harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej. 17.20 — „Oda do młodości" — recytuje Daniel Olbrychski. 17.30 — Echo stadionu. 18 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.20 — „Zamek bez księcia". 18.55 Wystąpienie ambasadora DRW. 19 — „Ziemia ognia i kwiatów" (film o Wietnamie). 20.20 — Teatr TV Herman Heijermans — „Nadzieja". 21.40 — „Świadkowie" — program publicystyczny. 22.10 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w l.a.

WTOREK

10 — Film TV NRD „Siedem romansów Don Juanity". 11 — Film z serii „Paryska taksówka". 16.40 — „Kleci, kleci" — film prod. pol., 16.55 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w l. a., 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Eureka. 20.20 — „Siedem romansów Don Juanity" — film prod. NRD. 21.15 — „Świat i Polska", 22 — Sport.

ŚRODA

10 — Film prod. pol. „Gdzie jest generał?" 16.25 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w l. a., 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Anatomia sukcesu — program publicystyczny. 20.20 — „Gdzie jest generał?" — film prod. pol., 21.55 — Sport. 22.40 — „Inauguracja" — reżyseria W. Bielicki, 23.25 — Sport.

CZWARTEK

10 — Film z serii „Al Capone i inni", 16.40 — Ekran z bratkiem, 17.40 — „Kwiaty z tamtych lat" — cz. I. 18.10 — Kronika Pomorza Zachodniego, 18.30 — „O wolną Bułgarię" — film dok., 19 — TEST, 20.20 — Film z serii „Al Capone i inni", 21.10 — Sport, 21.25 — Czym żyje świat?, 21.55 — „Ślepe uczucia dr Wyprostka" — scenariusz i reżyseria Jeremi Przybora, wykonawcy: B. Majda, B. Rylska, H. Kossobudzka, W. Michnikowski, J. Nowak, Z. Leśniak i inni.

PIĄTEK

9.25 — Film „Janosik", 16.40 — Pora na Telesfora, 17.20 — Poradnia Młodych. 17.40 — Dla młodzieży: Spotkanie z płk St. Komornickim. 18.10 — Kronika Pomorza Zachodniego, 18.30 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w l. a., 19.10 — Rolnictwo 1974, 20.20 — Film z serii Janosik, 21.05 — Panorama, 21.45 — „Zaśpiewajmy po raz jeszcze raz", 22.15 — XXX lat reformy rolnej, 23.10 — Sport.

SOBOTA

10 — „Cztery Damy i As" — film prod. fr., 16.10 — Rolnictwo 1974, 16.20 — Mistrzostwa Europy w l. a. oraz mecz piłki nożnej Polska — Francja, 18.20 — Dla dzieci: Sobótka, 18.50 — Bułgarski program folklorystyczny, 20.20 — „Cztery Damy i As" — film prod. fr., 21.50 — „Pegaz", 22.55 — Sport, 23.25 — Spotkanie z Nadią Urbankową.

NIEDZIELA

8.05 — Bieg po zdrowie, 8.20 — Antena, 8.35 — Teleranek, 9.35 — Nowoczesność w domu i w zagrodzie, 9.50 — Centralne Dożynki, 13.20 — „Legendy" — film dok., 13.50 — Dla dzieci: „Co to jest?", 14.30 — Ex Libris, 14.40 — „Postaw się, nie zastaw się", 15.30 — Refleksje obywatelskie, 16 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w l. a., 18.40 — „Skarb z Penagiuriszie" — film, 19 — Wystąpienie ambasadora KRL-D, 20.20 — „Jordanka Christowa" — recital piosenkarki bułgarskiej, 20.40 — „Zgadnij, kto przychodzi na obiad" — film fab. USA (kolor), 22.25 — Sport.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK

17.15 — Skarby kultury polskiej, 17.45 — „Hano" — z soboty na niedzielę" (rep. kolor), 18.25 — Sport u sąsiadów. 20.20 — „W kręgu kultury i obyczajów", 21.20 — Popularne arie i pieśni śpiewa Ryszard Gruszczyński, 21.55 — Film TVP z serii „Podziemny front".

WTOREK

17.10 — „Tylko dla zastępowych", 17.40 Polski film dokumentalny: Nagrody Festiwalu Krakowskiego, 18.30 — Teatr TV: Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz", 20.20 — Pasje Jana Trzebiatowskiego — rep., 20.45 — „7, 7, 7" nowela filmowa TVP, 21.20 — Teatr Rozrywki — „Roxy", reż. J. Słotwiński, wykonawcy: I. Eichlerówna, J. Bohdan, J. Jedlewska i inni.

ŚRODA

17.20 — Dla młodzieży — „Wspomnienie z wakacji", 17.45 — Pieśni P. Czajkowskiego, 18 — Kino miniatur, 18.45 — „Godzina Orfeusza", 20.20 — Informator turystyczny, 20.50 — „Wypoczynek dla wielkiego miasta" — prog. publ., 21.20 — Preludia Chopina gra Halina Czerny-Stefańska, 22 — Festiwal przebojów w Rostocku.

CZWARTEK

17.35 — Sąsiedzi znad Bałtyku, 18.05 — Był nad rzeką pewien młynarz — film animowany, 18.15 — „W izbie alchemicznej" — felieton prof. dr K. Estreichera, 18.25 — Spotkanie z Wiktorem Śmigielskim, 18.45 — „Czym chata bogata" — rep., 20.20 — Kalejdoskop sportowy, 20.35 — Wiedza o Karolu Szymanowskim, 21.20 — Pieśniarz cygański Mikołaj Sliczenko, 22.15 „Jak zbudować wieżę?"

PIĄTEK

15.50 — Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w l. a., 16.50 — Z repertuaru Tria Warszawskiego, 17.10 — „Trzy spotkania" — film prod. węg., 18 — Nowy pejzaż — progr. publ., 18.25 — Jan Kiepura — gwiazda pierwszej wielkości (kolor), 20.20 — Koncert Promenadowy, 21.15 — „Mondolina" — film prod. bułg., 22.20 — TEST

SOBOTA

17.50 — Film dokum. „Bułgaria", 18.15 — „W galerii" rep., 18.40 — „Mała encyklopedia zwierząt", 20.20 — Klasycy humoru, 21.15 — Muzyczny wieczór w Dreźnie, 21.55 — „10 dni bezpłatnego urlopu" — film prod. bułgarskiej.

NIEDZIELA

13.35 — „Karnawał zwierząt" — program rozrywkowy, 14.10 — „U leszczyńskich kolejarzy", 14.30 — Magazyn lotniczy, 15 — Przy kominku, 16 — Z bratnich anten, 16.30 — Kapela Feliksa Dzierżanowskiego (kolor), 17.05 — „Świat, obyczaje, polityka", 17.35 — „Lotna" film prod. pol. (kolor), 20.20 — Z cyklu „Zwyoty pań sławnych", 21.20 — Śpiewa Joanna Rawik, 21.50 — Estrada literacka „O miłości".

UWAGA: Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

Okruchy szczecińskiej historii

Miasto nad Świną

NIEZWYKŁE jest położenie Świnoujścia. Środkiem miasta przechodzi — jak napisałby nie gdysiejszy kronikarz — ważny szlak handlowy. Świna, rozdzielająca gród na dwie części, przysparza nie tylko złotówek gospodarce narodowej, ale i sporo kłopotów rajcom miejskim. A wszystko zaczęło się na początku obecnego tysiąclecia...

Stare słowiańskie osiedle w IX—XII wieku było miejscem przeprawy kupców. Wolinianie snać doceniali jego znaczenie, skoro w XII wieku pobudowali tu gród obronny, zniszczony wkrótce przez wojska króla duńskiego Waldemara. W roku 1184, już po obu stronach Świny, ponownie powstały dwa grodziska. Wysiłek poszedł jednak na marne. Duńscy wojowie znowu tu zawitali...

POŹNIEJSZY okres ubogi jest w zapisy historyczne. Wiadomo tylko, że po obu stronach znajdowały się dwie małe wioski zamieszkane przez rybaków i przewoźników. A zatem nie podejmowano już kolejnej budowy grodów obronnych. Dopiero w II połowie XIII wieku szczeciński książę Barnim I wystawił tym rejonie komorę celną, dość warowną.

W osiemnastym stuleciu, kiedy Prusacy zaczęli „tymczasowo administrować" Szczecinem i wyspami u ujścia Odry, Szwedzi mieli jeszcze w swych rękach tereny nad rzeką Pianą, otaczającą Uznam od zachodu. Na towary sprowadzane przez szczecińskich kupców nakładali wysokie cło. I to zadecydowało o powstaniu dzisiejszego Świnoujścia. Kupcy chcieli mieć własne wyjście na morze. Opracowano plan pogłębienia Świny oraz budowy portu i miasta. Trudne miał zadanie sprowadzony specjalista, Holender Wallrabe. To co budował, niszczyło morze i Szwedzi, niechetni nowemu portowi.

Ale w roku 1765, wkrótce po zakończeniu wojny siedmioletniej, Świnoujście uzyskało przywileje miejskie. Szczecińscy kupcy otwierali tu swoje kantory i magazyny. Pod koniec osiemnastego stulecia miasto miało 34 ulice, przy których mieszkało około 2 tys. osób. W roku 1820 rozpoczyna się budowa nowoczesnych wówczas nabrzeży. Wybudowano w roku 1858 siedemdziesięciometrowej latarni nobilituje Świnoujście jako ważny ośrodek portowy nad Bałtykiem.

MŁODE w sumie miasto na Pomorzu Zachodnim jest dziś najstarszym kąpieliskiem. Już w roku 1806 można było spotkać tu panie i panów w cudacznych strojach kąpielowych, dyskutujących podczas nadmorskich spacerów o poczynaniach Napoleona. W roku 1822 powstało w Świnoujściu towarzystwo akcyjne dla budowy zakładu kąpielowego. Dwa lata później do kabzy udziałowców wpłynęły pierwsze pieniądze, oficjalnie otwarto pierwszy sezon kąpielowy. Pod koniec XIX wieku powstała dzielnica uzdrowiskowa i park zdrojowy.

BYWAŁA tu na wywczasach Magdalena Samozwaniec, podówczas mała Madzia Kossakówna. Oto fragment wspomnień z tamtego okresu: *„Prawie co roku, od najmłodszych lat obu dziewczynek, odbywał się wyjazd latem nad morze... Jednego sezonu w Świnoujściu, gdy Madzia i Lilka były jeszcze małymi dziewczynkami, miała się odbyć na morzu niezwykła zaiste uroczystość; oto dwóch wielkich mocarzy świata, Wilhelm II i car Mikołaj II, każdy na swoim jachcie, mieli zjechać w pobliże Świnoujścia... Wiluś miał charakterystyczne, do góry wykręcone spiczaste wąsy — Mikołaj czarną bródkę w klin..."*

W LATACH międzywojennych Świnoujście zdobyło już sławę uzdrowiska. Były tu czynne 33 hotele i około 150 pensjonatów. Rocznie miasto odwiedzało 30—40 tys. letników.

Miało miasto nad Świną i drugą twarz. Tutaj powstała duża baza Kriegsmarine. Stąd wypłynęły okręty, by zablokować polską flotę na Bałtyku. A w kilka lat później na wyspie broniła się rozpaczliwie garstka hitlerowskich niedobitków. Na nic to się zdało Swinemünde było znowu Świnoujściem... (jas)

Idąc przez miasto

PRZED „BALATONEM" POTRZEBNA ŚCIERKA I WODA

ŁADNE, kolorowe krzesełka i stoliki z masy plastycznej, ustawione przed „Balatonem" cieszyły się dużym uznaniem amatorów spożywania kawy bądź chłodzących napojów na świeżym powietrzu. Teraz rzadko można tu spotkać konsumentów. I nic dziwnego. Stoliczki i krzesełka lepią się od brudu, wyglądają nieestetycznie, odpychająco. Ktoś widać całkiem zapomniał o istnieniu ścierki, proszku i wody.

ŚMIETNIK NA KOKSIE

OD DŁUŻSZEGO czasu mieszkańcy budynku przy ul. Henryka Pobożnego 14 mają trudności z wyjściem na podwórko. Składowane jest tam kilkadziesiąt ton koksu, a pryzmę usypano tuż przy samych drzwiach. Żeby więc dostać się do śmietnika, trzeba po prostu chodzić po koksie. Wielu osobom już się znudziły te niemal „górskie wędrówki" i dyskretnie... śmieci z kubełka wysypują na hałdę.

WĄTPLIWE OZDOBY...

...ZAFUNDOWALI efektownym klombom w alei fontann — czciciele Bachusa. Nie wiadomo skąd i dlaczego pośród kwiatów tkwią butelki, w których — nie ulega kwestii — znajdowała się „woda ognista".

Znaleziono

21.08. br. znaleziono 15 paczek z pieluszkami. Do odebrania przy ul. Kr. Jadwigi 23/11.

25.08. br. znaleziono torebkę damską. Do odebrania, ul. Kuśnierska 5/6.

OGRÓDEK-kawiarenkę obok restauracji „Kaskada" można oceniać i z... takiego (wysokiego) punktu widzenia.

Fot.: Z. Jodkowski

Wodolotem na Bornholm?

KILKA dni temu mieliśmy okazję obejrzeć w Dzienniku Telewizyjnym krótki felieton filmowy o uruchomieniu nowego połączenia między Kołobrzegiem a Sassnitz, przez bliżej niesprecyzowaną „Żeglugę". Telewidzowie dowiedzieli się również, że w przyszłym roku wodolot będzie kursował z Kołobrzegu na Bornholm!

WŁAŚNIE ta ostatnia wiadomość wywołała spore zainteresowanie szczecinian. Dzwonili do nas Czytelnicy i prosili o podanie szczegółów. Inni, bardziej obeznani z przepisami paszportowo - celnymi po prostu się zdziwili. Jak to jest możliwe? Czy podpisano jakieś porozumienie i będziemy jeździli jak do NRD za okazaniem dowodu osobistego?

Skontaktowaliśmy się więc z działem przewozów pasażerskich i promowych Żeglugi Szczecińskiej, która jest jedynym tego typu przewoźnikiem również w Kołobrzegu.

— Przyznam się, że i mnie zdumiała ta wiadomość — powiedział kierownik działu Władysław Kraśnicki. — Ale muszę ją zdementować. Owszem, wiadomo powszechnie, że władze koszalińskie starają się o uruchomienie linii promowej do Szwecji lub na Bornholm. Trudno mi powiedzieć, na ile są zaawansowane rozmowy w tej sprawie. Ale na pewno „Żegluga Szczecińska" nie uruchamia w przyszłym roku takiego połączenia. (jas)

Kto pomoże dzieciom?

NIE TAK DAWNO TEMU poruszaliśmy na łamach „Kuriera" sprawę bezpieczeństwa dzieci zamieszkujących ul. Słowackiego. Po drugiej stronie ruchliwej jezdni mają one wspaniały teren do zabaw: Park Kasprowicza. Nic więc dziwnego, że wiele z nich przebiega na drugą stronę ulicy nie zważając na zasady ruchu drogowego. Nie raz już ten odcinek ulicy był widownią tragicznych wypadków.

Postulowaliśmy więc podjęcie szeregu środków zmniejszających niebezpieczeństwo. Proponowaliśmy np. ograniczenie szybkości samochodów na tym odcinku ul. Słowackiego, zainstalowanie barierek na chodnikach oraz urządzenie placu zabaw na tyłach kamienic, gdzie znajdują się odpowiednie ku temu tereny. Niestety, dwa pierwsze wnioski ostały się bez echa. Tym przyjemniej nam donieść, że trzecia propozycja doczekała się realizacji.

Odwiedziliśmy ostatnio podwórze budynku przy ul. Słowackiego nr 4. Zamiast czarnego klepiska, które rozpościerało się na środku placyku, widzimy piękną piaskownicę. Cały teren został ogrodzony, na murku zaś ustawiono skrzynki na kwiaty. Wszędzie pełno dzieci. Pytamy jednego z nich, 7-letniego Wojtusia, kto im urządził ten plac zabaw.

— Podwórze uporządkowały same dzieci — pada dumna odpowiedź — a potem przyszli żołnierze, którzy wymarowali piaskownicę, ogrodzenie i schodki. Ale najwięcej może powiedzieć pani Krystyna, która całą tą robotą kierowała...

— Kiedy zgłosiłam się do ADM nr 7 z inicjatywą urządzenia placu zabaw na podwórku — opowiada p. Krystyna Aleksandrowicz — kierownictwo miało do mnie olbrzymie pretensje, że rozdmuchuję niepotrzebnie całą sprawę. W końcu jednak dostarczyli nam tylko materiał, sądząc chyba, że kilku i kilkunastoletnie dzieci same chwycą za kielnię i wymurują co trzeba. Na szczęście zwróciłam się o pomoc do wojska i rodziców. Nikt nie odmówił udziału w budowie, więc obiekt jest w zasadzie gotowy...

CHOĆ podwórko w czynie społecznym już zagospodarowano, przydałoby się trochę robót kosmetycznych. Należałoby posiać trawę, posadzić kwiaty, zrobić jakąś zjeżdżalnię i ustawić ze trzy ławeczki. Niestety, są to wydatki zbyt duże, jak na kieszeń samych mieszkańców, którzy i tak zrobili tu wiele.

Zwracamy się zatem z apelem do Zarządu Zieleni Miejskiej, ADM nr 7, MZBM (i innych instytucji), które mogłyby dopomóc pani Krystynie w ostatecznym zagospodarowaniu placu zabaw.

(bos)

Co tydzień niesie...

DZISIAJ — nastąpi uroczyste zakończenie X Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. W wieczorze muzycznym wystąpi: szczeciński organista Rudolf Rożek oraz „Collegium Musicorum Posnaniensium" czyli pierwszy w naszym kraju, powojenny zespół kameralny, specjalizujący się w wykonawstwie muzyki dawnej. Jak zwykle koncert odbędzie się w Sali Bogusława na Zamku Książąt Pomorskich.

PONIEDZIAŁEK — w „Kosmosie" i w „Colosseum", odbędzie się premiera z dawna oczekiwanego „Potopu" w reż. Jerzego Hoffmana. Dla przypomnienia podajemy, iż w historii kina, jest to trzecia z kolei ekranizacja powieści H. Sienkiewicza.

ŚRODA — warto obejrzeć w Klubie „13 Muz" nowo otwartą wystawę malarską Juliusza Narzyńskiego. Plastyk ten, jak pamiętają miłośnicy sztuki, został laureatem VII Festiwalu Malarstwa Współczesnego.

CZWARTEK — Teatr Muzyczny proponuje amatorom rozrywki wznowione, interesujące widowisko „Nicole".

MINI—ANKIETA „KURIERA"

JAK MINĄŁ URLOP?

WIĘKSZOŚĆ szczecinian wykorzystała już swoje urlopy. Niektórych z nich poprosiliśmy więc o krótkie wypowiedzi: jak wypoczywali i... jakie mają plany na przyszłe lato.

Romuald Polonis, strażak:

— Wypoczynek miałem raczej pracowity. Po prostu pomagałem rodzinie w żniwach. Syn ma gospodarstwo w Klęskowie i do tradycji już weszło, że zawsze uczestniczę w zbiorach. Tak już jest od 1950 roku. Cóż, lubię wieś.

Elżbieta Matkowska, pracownik umysłowy:

— Z racji leczniczych, bo cierpię na reumatyzm, wyjeżdżam zawsze w sierpniu lub lipcu na dwa tygodnie do Bułgarii. Mam tam zapewnioną pogodę. W tym roku np. temperatura wody w Morzu Czarnym sięgała 28 stopni C.

R. O. — synoptyk z Biura Prognoz:

— Oprócz funkcji zawodowych dodatkowo i z zamiłowania pracuję jako przewodnik po Szczecińskiem. W miesiącu bywam więc po 3—4 razy nad Bałtykiem. Być może dlatego nie wyobrażam sobie urlopu gdzie indziej, jak tylko w górach. W lutym wypoczywałem w Krynicy. Zostało mi jeszcze kilka dni wolnych, do wykorzystania w tym roku. Wiem, że na pewno pojadę w góry.

Gdzie? — jeszcze nie ustaliłem.

Anna Węgorzewska, studentka UAM:

— W tym roku wakacje spędziłam częściowo u rodziców, to znaczy w Szczecinie, częściowo zaś na obozie wędrownym w Beskidach. Z następnych trzech wolnych miesięcy w przyszłym roku, chcę spędzić chociaż dwa tygodnie ze swoim chłopcem nad wodą.

Maria Maziec, sprzedawczyni z kwiaciarni „Malwa":

— W początkach sierpnia nie dopisała aura, wypoczywałam więc w domu. Chciałabym bardzo, by podczas mojego następnego urlopu było ciepło i słonecznie. Wtedy wraz z rodziną wyjechalibyśmy gdzieś z dala od wielkiego miasta, najchętniej na wczasy „pod gruszą".

Maksymilian Stiller, funkcjonariusz MO:

— Właśnie we wrześniu wyjeżdżam do swoich rodziców z okolice Kamienia Pomorskiego, gdzie z żoną pomagać będziemy przy wykopkach. O następnym urlopie jeszcze nie myślimy.

Franciszek Fiałkowski, inżynier:

— Cały czerwiec odnawiałem mieszkanie. Okazało się, że nie jest to takie trudne. W jednym pokoju założyłem nawet tapetę. Teraz jednak przydałby się wypoczynek po takim urlopie...

PAPIEROSY JAK KAMFORA

NIEKTÓRE gatunki papierosów i okrągłe baterie są artykułami, które od czasu do czasu znikają jak kamfora ze szczecińskich kiosków „Ruchu". Po interwencjach, monitach i wyjaśnieniach sytuacja zazwyczaj poprawia się na kilka miesięcy i...

Dziś znowu musimy o tym pisać. Od dłuższego czasu są bowiem kłopoty z kupieniem papierosów „Carmen". Z wypowiedzi dzwoniących do nas Czytelników wynika, że nie ma ich w całym Szczecinie. Od kilku dni podobny problem mają amatorzy „Caro". Ten gatunek papierosów można dostać jedynie w nielicznych, odległych od śródmieścia, kioskach. (jas)

Dziś czynne kiermasze szkolne

JUTRO zadzwoni pierwszy dzwonek w nowym roku szkolnym. Większość mam zakończyła już na pewno przygotowania. Czyste zeszyty spoczywają w tornistrach, na krzesełku leży nowy mundurek szkolny. Dla tych szczecinian, którzy jednak nie zdążyli zrobić odpowiednich zakupów, będą dziś (w niedzielę) czynne kiermasze szkolne i sklepy papiernicze.

Według informacji przekazanych nam przez Wydział Handlu Urzędu Miejskiego, kiermasze w Bramie Portowej i w al. Jedności Narodowej będą otwarte od godz. 10 do 18. Natomiast sklepy papiernicze WPHAPiS-u można odwiedzić w godz. 10—15.

(jas)